DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 273 Czwartek 25 Listopada 7 Grudnia 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 24 Listopada (6 Grudnia)

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

ALEXANDRA II-go,

CESARZA WSZECH ROSIJ, KRÓLA POLSKIEGO,

etc., etc., etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

W widokach zapewnienia możliwej dogodności dla osób, które zaciągnęły, lub na przyszłość zaciągać będą pożyczki z funduszów miejskich, na budowę domów po miastach i właścicielom domów, którzy już otrzymali pożyczki z tych źródeł na prostą lokację hipoteczną, a także w celu przyłożenia się do wzrostu i podniesienia miast przez obracanie funduszów miejskich li tylko na budowę nowych, lub restaurację starych domów w miastach i na inne konieczne potrzeby melioracyjne miast, Rada Administracyjna, na przedstawienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, z mocy N a j w y ż s z e g o upoważnienia, postanowiła i stanowi.

Artykuł 1. Postanowione w ustępie 9 Art. 32, tudzież pod lit. *b*. Art. 50, przepisów z dnia 24 października (5 listopada) 1844 r. zastrzeżenia zabraniające osobom które otrzymują takowe pożyczki, zaciągania długów i zobowiązań hipotecznych na powmienione domy, bez wiedzy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, uchylają się.

Art. 2. Dalsze wypożyczanie sum miejskich na prostą lokację hipoteczną na domy w Warszawie lub innych miastach gubernialnych, odtąd nie będzie mieć miejsca. W przyszłości zaś, pożyczki z wskazanego źródła będą mogły być udzielane li tylko na budowę nowych, lub restaurację starych domów, lub też na inne nieodzowne potrzeby dotyczące melioracji miast.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych poleca się.

Состоялось въ Варшавѣ, Ноября 12 (24) 1865 г.

Намѣстникъ, Генералъ-Адъютантъ,
(подписано) Гр. Б е р г ъ.

Главный Директоръ Предсѣдательствующій въ Правительственной Коммиссіи Внутреннихъ и Духовныхъ дѣлъ (подп,) Кн. *Черкаскій.*

Sekretarz Stanu, w z. p. o. Podsekretarza Stanu,
(podp.) *Rogoziński.*

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. Nr. 39.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

10 (22) Listopada 1865 roku.

POSIEDZENIE DZIEWIĘĆDZIESIĄTE TRZECIE Z D. 9 (21) PAŹDZIERNIKA 1865 ROKU.

POZYCJA 463.

O zmianach w składzie Komisij Spraw Włościańskich.

Członek zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego podał do wiadomości, że w składzie Komisij Spraw Włościańskich zaszły zmiany następujące:

I. *Mianowani* w skutek przedstawień do Namiestnika Królestwa z d. 15 (27) Września: dymisjonowany Podporucznik *Gardner*—pełniącym obowiązki Komisarza Komisji *Ostrołęckiej;* z dnia 20 Września (2 Października), zostający przy Komitecie, Pułkownik Sztabu Jeneralnego *Goremykin* — Prezesem Komisji *Ostrołęckiej*, i z d. 6 (18) Października, Pośrednik Polubowny Powiatu Carewokokszajskiego Gubernji Kazańskiej, Sekretarz Kolegjalny *Szestakow*—Komisarzem Komisji *Łomżyńskiej.*

II. *Zatwierdzony* w skutek przedstawienia do Namiestnika z dnia 2 (14) Października, na urzędzie Pomocnika Prezesa Komisji *Warszawskiej*, Sekretarz Gubernjalny *Tołoczanow.*

III. *Uwolnieni* od obowiązków z wyłączeniem z pod zarządu Komitetu, na własne żądanie, w skutek przedstawień do Namiestnika z dnia 20 Września 2 (Października) Prezes Komisji *Ostrołęckiej*, dymisjonowany Porucznik Gwardji *Pawłow;* z d. 2 (14) Października, Pomocnik Prezesa Komisji *Warszawskiej*, dymisjonowany Porucznik Gwardji *Ładyżeński*, i z d. 6 (18) Października, pełniący obowiązki Komisarza Komisji *Łomżyńskiej*, Porucznik artylerji *Chomiakow.*

Konkluzja.

Komitet Urządzający *postanowił:* powyższą komunikację Członka-Zawiadującego czynnościami Komitetu, przyjąć jako wiadomość.

POSIEDZENIE DZIEWIĘĆDZIESIĄTE PIĄTE Z D. 23 PAŹDZIERNIKA (4 LISTOPADA) 1865 R.

POZYCJA 473.

O zajmowaniu gruntów włościańskich na użytek publiczny.

Zarząd Inżynierski Okręgu Warszawskiego podniósł kwestję: za czyjem pośrednictwem Zarząd Inżynierski może nabyć potrzebną pod budowę przodowej fortyfikacji przy twierdzy Nowogieorgiewskiej przestrzeń morgów 5½, należącą do Sukcesorów Klausa *Bartleja*, włościan wsi Kępa Nowodworska, i komu wypłacone być ma wynagrodzenie za takową przestrzeń z decyzji Namiestnika oznaczone.

Motywa i Konkluzja.

Zważywszy, że Komitet Urządzający postanowieniem swem pod pozycją 379 (Posiedzenie LXXX z d. 17 (29) Lipca 1865 r.) rozstrzygnął już kwestję

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

d. 24 listopada (6 grudnia).

Pisząc, w dwóch z kolei ostatnich fejletonach, o samej tylko komedji „Sztuka i Handel” która zwróciła na siebie szczególniejszą uwagę publiczności warszawskiej, wyszliśmy cokolwiek z kronikarskiego porządku, zostawiając na stronie wszelkie inne, spełnione w tym czasie, na obydwóch scenach tutejszych wypadki. Najważniejszym, było ostatnie przedstawienie Żydówki, pod czas którego publiczność nagradzała hucznemi oklaskami i wieńcami, talent Dobrskiego, który podobno już odtąd, jako emeryt, od wystąpienia każdego oddzielnie płatny, ukazywać się będzie. Jeżeli Dobrski usunie się zupełnie ze sceny, na której pod czas trzydziestoletniej przeszło epoki, zbierał ciągłe tryumfy, znajdzie się w położeniu sławnej i błyszczącej w salonach piękności, która nagle opuszcza świat, oddalając się zeń w całym blasku powabów, ażeby wiecznie zachowano tam o niej pamięć nie zatartą marszczkami czasu;—mamy przecież nadzieję, że ulubiony śpiewak nie zechce rozstać się zupełnie z publicznością która dawała mu zawsze dowody uwielbienia, i na nowych warunkach, ukazywać się jeszcze będzie.

Artyści włoscy, zamiast Balu maskowego, przedstawili onegdaj *Cyrulika*, w którym p. Zacchi, wystąpił w roli tytułowej, śpiewanej dotąd przez p. Guadagnini. I opera i publiczność zyskali bardzo na takiej zmianie, albowiem p. Zacchi, obok pięknego i silnego głosu, jest wybornym aktorem a połączeniem tych przymiotów, utworzył nam doskonałego Figara, jakiego dotąd jeszcze na scenie nie widzieliśmy. Już to, podczas ostatniej reprezentacji, cały Cyrulik Rossiniego poszedł tak wybornie, iż trudno byłoby znaleść gdziekolwiek lepiej dobrany personel, występujący w tej operze, albowiem nawet p. Vecchi, który coraz bardziej wyrabia się, zarówno w śpiewie jak w akcji, znakomicie poprawił reputację don Bazilia, zachwianą cokolwiek pod czas pierwszych wystąpień tego artysty, którego głos potężny jest dziś jeszcze materjałem do niepospolitej na scenie przyszłości. O śpiewie i grze p. Trebelli, zawsze jedno powtarzamy zdanie: znakomita prima-donna, zapewniła już sobie trwałą sławę i wszędzie gdziekolwiek wystąpi, będzie wielką artystką i nieporównaną Rozyną! Widocznie też prawdziwi znawcy, rozkoszowali się przedwczorajszem wykonaniem arcydzieła włoskiego mistrza i w grzmiących oklaskach, objawiali artystom zupełne zadowolnienie.

Stary i wysłużony balet „Robert i Bertrand”, podczas ostatniej jego reprezentacji, ożywił się nadzwyczajnie! Oprócz albowiem koncertowej części, którą w antraktach odegrał p. Miska Hauser—przystrojono go nadto jeszcze, w najpiękniejsze, zkąd inąd przybrane tańce: jak „Oświadczenie w tańcu” mazur solowy i taniec węgierski. „Oświadczenie w tańcu” jest jednym z najszczęśliwszych choreograficznych fragmentów i wraz z „Hiszpańskim tańcem” z płaszczami—trwać będzie długo na scenie, zawsze witany serdecznym oklaskiem, a żegnany żalem, że trwał zbyt krótko... Trzeba też przyznać drugim tancerkom i koryfejkom tutejszego baletu, iż dokładają wszystkich sposobów, ażeby te piękne *pas*, sprawiły pożądane wrażenie; szczególniej jednak odznaczyła się para, złożona z pp. Klugier i Buczyńskiej: o ile *kawaler* był przedsiębierczym i ognistym galantem, o tyle jego dama, zalotną i wdzięczną! W charakterystycznych kompozycjach choreograficznych, do jakich „Oświadczenie w tańcu” należy, wszystko zależy na umiejętnem nadaniu expresji i wdzięku, zarówno mimice jak samemu tańcowi. Już to obecnie, częściej jakoś widzimy na scenie, bądź większe balety, bądź też mniejsze divertissementa: niedawno w „Wieszczce róż”, druga tancerka, p. Kowalska, zbierała huczne oklaski, a podczas ostatniego przedstawienia „Esmeraldy”, p. Tarnowski w drugim obrazie pierwszego aktu, unosił z taką siłą, tańczącą z nim p. Stefańską, że prima ballerina nasza, zdawała się skrzydlatą nimfą, przelatującą po nad sceną bez dotknięcia jej stopami.

A teraz, przejdziemy na inną, mniejszą już scenę, gdzie wesoła i zalotna „Talja” czeka na krytykę z wyzywającym uśmiechem...

Scena „Rozmaitości”, sympatyczna zawsze, po której tylu i tyle, prawdziwie utalentowanych obojej płci artystów przesuwa się ciągle—dostarczyła nam znowu nowe do ocenienia materjały. Wprawdzie, z powodu słabości p. Sawickiego pozbawiono nas możności zobaczenia „Ślubów panieńskich” w zmienionym

co do sposobu nabywania gruntów włościańskich pod budowę dróg żelaznych; i uznając właściwem zastosować też same przepisy tak do przypadku zaszłego w Warszawskim Inżynierskim Zarządzie względem nabycia od włościan wsi Kępa Nowodworska przestrzeni morgów $5\frac{1}{2}$, potrzebnej pod budowę przodowej fortyfikacji przy twierdzy Nowogeorgiewskiej, jakoteż do innych przypadków zajmowania gruntów włościańskich na użytek publiczny, tak przez dobrowolne układy, jako i w drodze prawem przepisanej, Komitet Urządzający *postanowił:*

1) Upoważnić Zarząd Inżynierski Okręgu Warszawskiego do nabycia od Sukcesorów Klausa *Bartleja*, włościan wsi Kępa Nowodworska, przestrzeni potrzebnej pod budowę przodowej fortyfikacji przy twierdzy Nowogieorgiewskiej, na takich samych zasadach, na jakich dozwolonem zostało nabywanie gruntów włościańskich pod budowę dróg żelaznych.

2) Rozciągnąć tenże sam przepis do wszystkich przypadków zajmowania gruntów włościańskich na użytek publiczny, tak przez dobrowolne układy, jakoteż w drodze prawem przepisanej.

3) O postanowieniu niniejszem, które w Dzienniku Praw zamieszczone być winno, zawiadomić Wojenny Zarząd Inżynierski Okręgu Warszawskiego, tudzież inne Władze, do których to należy.

P ZYCJA 47.

(Protokółu dodatkowego)

O wynagrodzeniu właścicieli majoratów za zniesione w ich dobrach powinności włościańskie.

Stosownie do Art. 20 Najwyższego Ukazu o Komisji Likwidacyjnej, wynagrodzenie dla dziedziców za osady czynszowe przechodzące na własność włościan, ustanawia się z obrachowania wartości powinności włościańskich za potrąceniem z niej jednej piątej części, jeżeli tylko pozostałe $\frac{4}{5}$ części nie przenoszą dochodu normalnego oznaczonego w art. 21 tegoż Ukazu. Lecz stosownie do art. 27-go powołanego Najwyższego Ukazu, właściciele majoratów na równi z dziedzicami dóbr prywatnych i instytutowych, gdyby wynagrodzenie podług powyższej zasady obliczone, uważali za niedostateczne, mogą prosić o dokonanie na miejscu oszacowania gruntów przeszłych na własność włościan i przyznania wynagrodzenia na zasadzie takiego oszacowania.

Przy roztrząsaniu tego przedmiotu w Komisji Centralnej, w skutek wniesienia przez właścicieli majoratów żądań w art. 27 wzmiankowanych, Prezes Komisji, Członek-Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego wynurzył opinję, że dla zadosyćuczynienia takowym żądaniom wypada wynagrodzenie dla właścicieli majoratów, ustanawiać bez potrącania jednej piątej części z utraconych przez nich powinności, a to dla tego: 1) że nie ma potrzeby dokonywać nowego oszacowania gruntów w majoratach, gdyż takowe zostało już dokonanem przy ich urządzeniu, i 2) że gdyby nawet niektórzy właściciele majoratów wystąpili z żądaniem o sprawdzenie dokonanego już oszacowania gruntów, to musieliby ponieść koszta tego nowego oszacowania, bez żadnej dla siebie korzyści.

Na usprawiedliwienie tego Rzeczywisty Radca Stanu Sołowjew przytoczył następujące motywa:

Stosownie do art. 29 Ukazu o Komisji Likwidacyjnej, oszacowanie gruntów włościańskich, na żądanie dziedziców, dokonywane być winno podług zasad przyjętych przy ustanawianiu czynszu przynależnego od włościan w dobrach rządowych. Lecz gdy przy urządzaniu majoratów, czynsz uiszczać się mający przez włościan ustanowiony został na zasadach przepisanych dla dóbr rządowych, i gdy z mocy art. 31 i 32 tegoż Ukazu, wynagrodzenie dla dziedzica stanowiłby czynsz, w myśl powołanego art. 29 obliczony i skapitalizowany w stosunku 6%, przy czem wynagrodzenie to nie może w żadnym razie przenosić kapitału otrzymanego z rozmnożenia wartości zniesionych powinności włościańskich przez $16\frac{2}{3}$, bez wytrącania z tej wartości jednej piątej części—przeto właściciel majoratu nie poprzestający na wynagrodzeniu w stosunku $\frac{4}{5}$ czynszu, nie mógłby w żadnym razie otrzymać więcej nad sumę wypadającą z rozmnożenia całkowitej ilości czynszu przezeń pobieranego przez $16\frac{2}{3}$. Tym sposobem obrachowanie wszystkich czynszów, bez wytrącania z nich $\frac{1}{5}$ części, jest najdogodniejszym i najkorzystniejszym sposobem wynagrodzenia właścicieli majoratów, tak dla nich samych, jako i dla Skarbu, albowiem w miarę spłaty właścicielom majoratów piątej części czynszów, powinno być zmniejszone o takąż sumę wynagrodzenie za straty poniesione przez nich w skutek zastosowania do ich dóbr Ukazów z dnia 19 Lutego (2 Marca) 1865 r., przypadające im na zasadzie Najwyższego Rozkazu. Komisja Centralna podzielając opinję Prezesa co do sposobu wynagradzania właścicieli majoratów, którzy znajdując niedostatecznem wynagrodzenie w stosunku $\frac{4}{5}$ czynszu, zażądają oszacowania gruntów przechodzących na własność włościan w ich dobrach, przedstawiła powyższy przedmiot pod decyzję Komitetu Urządzającego.

Konkluzja.

Komitet urządzający uznawszy wnioski Komisji Centralnej Spraw Włościańskich uzasadnionemi, *postanowił:*

Właścicielom majoratów, którzy wystąpią z prośbą o wynagrodzenie ich na zasadzie oszacowania gruntów przechodzących na własność włościan, przyznawać wynagrodzenie w myśl art. 31 i 32 Ukazu o Komisji Likwidacyjnej, bez strącania $\frac{1}{5}$ części z czynszów włościańskich, podlegających skapitalizowaniu w stosunku 6%.

Oryginał podpisali:
Namiestnik, Prezes i Członkowie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

Warszawski Ober-Policmajster. — Doszło do mojej wiadomości, że dorożkarze od podróżnych przybywających drogami żelaznemi, wymagają zbyt wygórowanych opłat, z tego powodu, powołując się do ogłoszeń moich w Gazecie Policyjnej za Nr. 107 i 273 w r. b. zamieszczonych, ponownie podaję do wiadomości publicznej, że za użycie przez podróżnych dorożki lub omnibusu, postanowione są ceny następujące: a) za użycie dorożki ze stacji głównej drogi żelaznej St. Petersburgsko-Warszawskiej (na Pradze) do wszystkich punktów w mieście: 1) za kurs bez pakunku w dzień kop. 35. 2) za takiż kurs bez pakunku w nocy kop. 50, 3) za kurs z pakunkiem w dzień kop. 50, 4) za takiż kurs z pakunkiem w nocy kop. 80; b) za użycie dorożki ze stacji głównej drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej (w Warszawie) do wszystkich punktów w mieście: 1) za kurs bez pakunku w dzień k. 30, 2) za takiż kurs bez pakunku w nocy kop. 45, 3) za kurs z pakunkiem w dzień kop. 45, 4) za takiż kurs z pakunkiem w nocy kop 75; c) omnibusy przeznaczone do znajdowania się na stacjach powyższych, za kurs do wszystkich punktów w mieście, mają prawo pobierać od osoby czy to z pakunkiem lub bez takowego, tak w dzień jako i w nocy po kop. 30. Oprócz powyższych opłat, żadne dodatki (pod pozorem na piwo) nie należą się, i w razie gdyby powożący wymagał wyższej nad taksę opłaty, pasażerowie zechcą natychmiast objawić o tem miejscowej służbie policyjnej, w celu przedstawienia winnego do surowego ukarania.

Zarząd Instytutu Muzycznego Warszawskiego zawiadamia osoby interesowane, iż II-gie półrocze nauk w Instytucie wykładanych, rozpocznie się dnia 16 Stycznia 1866 r. i trwać będzie do końca Czerwca t. r

Pod jakiemi worunkami młodzież obojej płci może być przyjmowaną do Instytutu, objaśnia to bliżej Ustawa dla Zakładu tego przez Radę Administracyjną przepisana, szczegółów której można powziąść w Kancelarji Instytutu codziennie od godz. 9 do 12 z rana, wyjąwszy niedziele i święta.

Zarząd wskazuje w tej mierze główniejsze tylko zasady, a mianowicie:

1) Że kandydat lub kandydatka ma mieć najmniej 12 a najwięcej 20 rok życia; wiek późniejszy i wcześniejszy w razie zdolności nadzwyczajnych i dostatecznego usposobienia, nie może być przeszkodą do przyjęcia ucznia-

2) Że opłata za naukę wynosi rs. 25 na pół roku.

3) Że ograniczenie wieku nie stosuje się do uczniów i wolno-słuchaczy, uczęszczających za opłatą po rs. 25 półrocznie.

4) Że kandydaci winni złożyć metrykę urodzenia, świadectwo szczepionej ospy, świadectwo lekarza, że stan zdrowia pozwala na naukę śpiewu, świadectwo szkolne z usposobienia w czytaniu, pisaniu i znajomości 4-ch działań arytmetycznych, deklarację co do funduszów na utrzymanie ich w Warszawie co pół roku ponawiać się mającą, lub też wskazać opiekunów lub inne osoby, przy których będą mieć utrzymanie.

5) Że kandydat lub kandydatka podda się egzaminowi w obec Członków Zarządu Instytutu, którzy o ich zdolności muzykalnej i przygotowaniu technicznem wyrzekną.

6) Że przedmiota dla klas żeńskich wykładane są trzy razy w tygodniu, t. j. we wtorki, czwartki i soboty; dla klas męzkich zaś w poniedziałki, środy i piątki.

7) Że uczniowie pozyskujący patenta z ukończenia Instytutu Muzycznego, mają tem samem uznaną kwalifikację do ubiegania się o posady nauczycieli muzyki w Zakładach Rządowych, o miejsca odpowiednie w Cesarskich i Warszawskich teatrach, oraz kapelach wojskowych i kościelnych, nakoniec do trudnienia się nauczycielstwem prywatnem w Cesarstwie i Królestwie.

8) Że z mocy przywileju z Woli Najwyższej nadanego, uczniowie Instytutu Muzycznego Warszawskiego, którzy według poświadczenia władzy Instytutowej, odznaczać się będą zdolnościami, pracowitością i moralnem sprawowaniem,—uwolnieni są od powinności zaciągowej, przez czas zostawania ich w tymże Instytucie.

Zarząd Instytutu postanowił, aby egzamina tak z upłynionego półrocza roku szkolnego, jako też egzamina kandydatów i kandydatek życzących wstąpić do Instytutu Muzycznego na 2-gie półrocze $186\frac{5}{6}$, odbyć jednocześnie w następującej kolei:

Dnia 2 Stycznia 1866 r. we wtorek.

Klasa męzka zasad elementarnych muzyki, z rana.
Klasa żeńska zasad elementarnych muzyki, po południu.

Dnia 3 Stycznia.

Klasa męzka zasad wyższych muzyki, z rana.
Klasa żeńska zasad wyższych muzyki, po południu.

Dnia 4 Stycznia.

Klasa męzka harmonji wszystkich oddziałów i kontrapunktu, z rana.
Klasa żeńska harmonji wszystkich oddziałów i kontrapunktu, po południu.

Dnia 5 Stycznia.

Klasa męzka fortepjanu wszystkich oddziałów, z rana.
Klasa żeńska fortepjanu wyższego i dla śpiewaczek, po południu.

Dnia 8 Stycznia.

Klasa żeńska fortepjanu dla początkujących, z rana.
Klasa żeńska fortepjanu niższych 3 oddziałów, po południu.

Dnia 9 Stycznia.

Klasa męzka solfedziów i śpiewu solowego, z rana.
Klasa żeńska solfedziów i śpiewu solowego, po południu.

składzie, a byliśmy niezmiernie ciekawi ujrzyć nowego *Albina* i *Gucia*, w grze młodszych artystów tutejszych—lecz za to reżyserja wznowiła wyborną jednoaktową komedję Korzeniowskiego „Pierwej mama". która należy do najszczęśliwszych utworów w lekkim a prawdziwie miejscowym rodzaju. W tej sztuce, napisanej z wielkim talentem i ożywionej sytuacjami, pełnemi efektu, wszystko zależy od dobrego odegrania głównej roli—Zofji, córki pułkownikowej, młodej jeszcze wdowy, którą ta figlarna i nad wiek rozumna dzieweczka, pragnie wyswatać koniecznie, ułożywszy sobie upartym dziecka umysłem, ażeby mama pierwej od niej samej, za mąż poszła. Tę ważną rolę, powierzono nowej debiutantce, uczennicy szkoły dramatycznej, pannie Urbanowicz. Niejednokrotnie już wyraziliśmy zdanie, iż każdy debiutant czy debiutantka, zawsze prawie, dobrze grają pierwszą swoją rolę. Pochodzi to z przyczyny, iż ta popisowa rola studjowaną bywa w szkole i na probach, przez rok cały—tak, iż mniej zdolny nawet debiutant, musi nakoniec wypracować szczegóły i zrozumieć całość charakteru, jaki przedstawia. Dla tego to, mamy zwyczaj czekać z ocenieniem rzeczywistych zdolności, nowo występujących debiutantów płci obojej, do następnej ich roli—dla nauczenia się której, zostawiono im zwykły termin sceniczny; w każdym razie jednak, już i z pierwszego wystąpienia można powziąść pewne, acz nieuzasadnione wyobrażenie o rodzaju zdolności i o stopniu do jakiego z czasem rozwinąć się ona zdoła. Otóż, w p. Urbanowicz, dostrzegliśmy wiele zdolności, mianowicie zaś, śmiałość i swobodę—Młoda debiutantka posiada już nawet, pewne wyrobienie w grze rysów i w ruchach, chociaż za to głos jej za słaby może i nie wyrobiony do sceny, stanowi ujemną strorę zalet o których nadmieniliśmy. Wolelibyśmy może widzieć nową aktorkę, wykształconą w innym, potrzebniejszym dla sceny naszej rodzaju, niż naiwny, w którym, oprócz pierwszej naiwnej artystki, mamy pp. Gilskę i Kwiatkowską, usposobione nader korzystnie do ról tejże samej natury. W każdym razie jednak p. Urbanowicz, może być dobrym dla sceny nabytkiem a pierwsze jej wystąpienie w roli Zofii, aczkolwiek wdzięcznej i łatwej, bo uwydatnionej przez samego autora—powiodło się szczęśliwie. Klaskano hucznie i przywoływano często nową debiutantkę; jest to już zwyczajem naszej publiczności, uprzejmej i lubiącej zachęcać młode, w każdym rodzaju zdolności. Co do nas, winszujemy szczerze młodej artystce tak świetnego przyjęcia—pewni, że usprawiedliwi je wkrótce, tam łatwiej iż przy ujmującej powierzchowności i rzeczywistem zamiłowaniu swojego zawodu, p. Urbanowicz zjedna sobie trwałe względy publiczności a scenie rodzinnej prawdziwy pożytek przyniesie.

Na zakończenie dzisiejszej kroniki teatralnej, donosimy zwolennikom sceny dramatycznej, iż przybyły tu artysta, p. Lucjan Ortyński, znany ze sceny Lwowskiej, później zaś dyrektor trupy grywającej w Czerniowcach na Bukowinie, odegra wkrótce trzy role gościnne: Bolingbroka w „Szklance wody", Gucia w „Ślubach", i hrabiego w „Oknie na pierwszem piętrze". *Al.*

Dnia 10 Stycznia.

Klasa mezka skrzypców, wyższa, niższa i dla początkujących, z rana.

Klasa mezka wiolonczeli i kontrabasu, po południu.

Dnia 11 Stycznia.

Klasa mezka niższa i wyższa organów, z rana.

Klasa mezka organistów parafialnych, po południu.

Dnia 12 Stycznia.

Klasa mezka z języków polskiego, włoskiego i francuzkiego, z rana.

Klasa żeńska z języków polskiego, włoskiego i francuzkiego, po południu.

Dnia 13 Stycznia.

Klasa mezka instrumentów dętych drewnianych, z rana.

Klasa mezka instrumentów dętych blaszanych, po południu.

W II-m półroczu roku szkolnego $186^{5}/_{6}$ będą wykładane następujące przedmiota:

a) Zbiorowe:

1) Nauka Religji kurs niższy i wyższy.
2) Nauka obrządków kościelnych dla organistów.
3) Język polski, kurs niższy i wyższy, oraz deklamacja
4) Język włoski kurs niższy i wyższy.
5) Język francuzki, kurs niższy i wyższy.
6) Zasady elementarne muzyki.
7) Zasady wyższe muzyki.
8) Nauka harmonji kurs niższy, średni i wyższy.
9) Nauka kontrapunktu kurs niższy, średni i wyższy.
10) Nauka instrumentacji i kompozycji.
11) Nauka śpiewu chórowego

b) Przedmiota pojedynczo wykładane.

1) Klasa organów, kurs niższy i wyższy.
2) Klasa organistów wiejskich.
3) Klasa solfedżiów, kurs niższy i wyższy.
4) Klasa śpiewu solowego.
5) Klasa skrzypców, kurs dla początkujących, oraz niższy i wyższy.
6) Klasa wiolonczeli.
7) Klasa kontrabasu.
8) Klasa fortepjanu dla początkujących.
9) Klasa fortepjanu kurs niższy (3 oddziały).
10) Klasa fortepianu kurs wyższy (2 oddziały).
11) Klasa fortepjanu, kurs dla śpiewaków i śpiewaczek
12) Klasa fortepjanu, kurs dla skrzypków i organistów
13) Klasa Fletu.
14) Klasa Oboju.
15) Klasa Klarnetu.
16) Klasa Fagotu.
17) Klasa Trąbki.
18) Klasa Trombonu.
19) Klasa Waltorni.

Uczniowie i uczennice dawniejsi, oraz kandydaci i kandydatki nowo przybywający zgłaszać się winni do egzaminu punktualnie z rana od godziny 9 do 12, po południu zaś od 2 do 4 w dniach powyżej wskazanych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 24 Listopada (6 Grudnia)

Potwierdza się wiadomość, że członkowie ciała dyplomatycznego w Santjago zgromadzili się u posła Stanów Zjednoczonych jako najstarszego wiekiem i uradzili, iż należy użyć wszelkich środków, aby zapobiedz zgubnej dla handlu wojnie. Półurzędowe kroki do chilijskiego ministra spraw zagranicznych i admirała Pareja, przeświadczyły, że zbliżenie nie jest niemożliwe i w skutku tego układano notę, która podpisana przez wszystkich reprezentantów mocarstw zagranicznych, miała być doręczona obu stronom wojującym. Spodziewano się, że nota ta posłuży przynajmniej za punkt wyjścia do układów, których powodzenie było prawdopodobne. Wszelako ton dzienników ministerjalnych madryckich nieusprawiedliwia tych pokojowych przewidywań. *Correspondencia* zaprzecza wiadomości, jakoby rząd hiszpański przesłał admirałowi Pareja, rozkaz wstrzymania kroków wojennych przeciw Chili. Dziennik ten utrzymuje, że rząd hiszpański wcale nie jest skłonny do przyjęcia pośrednictwa. Przeciwnie, minister marynarki wydał rozkaz, aby w arsenałach przyspieszono naprawę i budowę statków, i wkrótce mają wypłynąć z Kadyksu do Chili trzy fregaty parowe i dwa statki przewozowe z 2,400 ludzi. Z Paryża donoszą, że rząd francuzki wcale nie jest zadowolniony z postawy rządu hiszpańskiego, a p. Drouyn de Lhuys oświadczył posłowi hiszpańskiemu przy dworze paryzkim, margrabiemu Lemma, że potrafi zmusić do szanowania praw państw neutralnych i w tym duchu wysłał do reprezentantów Francji za granicą, okólnik, wyrażający się w sposób jasny i stanowczy. Telegram z Madrytu, jakby na potwierdzenie tej wiadomości donosi, że rząd hiszpański w obec postawy wielkich mocarstw, w instrukcjach przesłanych admirałowi Pareja, polecił mu okazywać neutralnym wszelkie możliwe względy.

Jak telegrafują z Paryża, nadeszła tam wiadomość z Lizbony, że korespondencja prezydenta paragwajskiego Lopeza, która wpadła w ręce rządu argentyńskiego, zawiera listy i raporta jego ajentów europejskich, których ogłoszenie utrudni stanowisko wielu osobistości.

Ostatni telegram z Brukseli donosi, że 4-go, stan króla ciągle budził obawy. Król doznawał zupełnego braku apetytu, podczas kiedy koniecznie było mu potrzeba wzmacniającego pokarmu, żeby zapobiedz uderzeniu na mózg. Pacjent był nadzwyczajnie osłabiony.

W Wiedniu zaprzeczają pogłoskom o zamiarze b. króla neapolitańskiego Franciszka II, sprzedania wszystkich swych nieruchomości we Włoszech i wyniesienia się z Rzymu do Węgier lub Bawarji. Według depesz barona Hübnera, Franciszek II wcale nie myślał opuścić Rzymu, owszem, oświadczył, że bardzo jest zadowolniony z gościnności papieża, i tylko zmuszony przez siłę, takowej się wyrzecze. Wszelako żeby uczynić tę gościnność mniej uciążliwą i kompromitującą, zamierzał wyprzeć się rozbójnictwa w neapolitańskiem, w ustępie listu, który miał przesłać do Neapolu wraz z darem na korzyść ofiar cholery.

We Florencji przed samym wyborem prezesa izby deputowanych, w postanowieniach gabinetu zaszła zmiana; tak, kiedy pierwotnie zamierzał popierać kandydata, któryby został przedstawiony przez zebranie deputowanych różnych odcieni, i kiedy zebranie to wyznaczyło p. Ratazzego, p. Sella wymógł na swych kolegach, przyjęcie na kandydata rządowego p. Tecchio. Ta zmiana wskazuje, że w łonie gabinetu są zarody rozdwojenia, które w obec opozycyjnych dążeń nowej izby, wkrótce dojrzeją. Dążenia te okazały się przy sprawdzaniu wyborów: gabinet oświadczył się za nieważnością wyboru na deputowanego p. Grillenxoni, który naturalizował się w kantonie tessyńskim; wszelako wybór ten został zatwierdzony przez większość, składającą się ze stronnictwa lewego, do którego dołączyło się stronnictwo lewego środka. Ta uchwała nie jest dobrą wróżbą dla gabinetu i jeżeli większość będzie nadal składała się z tych samych żywiołów co przy tej okoliczności, gabinet napotka ogromne trudności w przeprowadzeniu swych pojednawczych dążeń w kwestji rzymskiej. P. Tecchio, zajmując przed kilku laty krzesło prezesa izby deputowanych, nie odznaczał się sympatją dla Francji.

Czytelnicy zapewne przypominają sobie sprawę Otta, poległego w Bonn, w bójce pomiędzy wojskowymi a cywilnymi, która tyle wrzawy sprawiła w dziennikach francuzkich. Hr. Eulenburg, synowiec pruskiego ministra spraw wewnętrznych, podejrzywany o zadanie śmiertelnego ciosu, został skazany przez sąd wojenny na 9 miesięcy zamknięcia w twierdzy. Stosunkowo do przestępstwa, kara to nie wielka; lecz przy okolicznościach łagodzących, jest znacząca z powodu stanowiska skazanego.

Telegram z Sztokholmu donosi, że izby miejska i włościańska sejmu szwedzkiego, przyjęły w d. 4-ym b. m. prawo o reformie parlamentarnej przez akklamację. W izbie rycerskiej rozprawy przedłużyły się do popołudnia i przy wysłaniu telegramu jeszcze nie zostały zamknięte. W izbie duchownej rozprawy zaczęły się dopiero po południu. W ludzie panowało wzburzenie.

W Atenach, zgromadzenie narodowe, w dalszym ciągu swej opozycji przeciwko gabinetowi, na posiedzeniu w sobotę, uchwaliło zniesienie rady stanu, w skutku czego minister spraw wewnętrznych podał się do dymisji. Tegoż dnia, hrabia Sponneck opuścił Ateny i odjął tym sposobem opozycji, jeden z głównych pozorów do zażaleń.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję z Paryża, oraz artykuł o przekształceniu sądów wojennych w cesarstwie.

---

* W niedzielę o godzinie 1-ej po południu, w obecności JW. Hrabiny Berg i wielu innych dam, odbyło się posiedzenie opiekunek warszawskiego towarzystwa dobroczynności, w należącym do niego gmachu. Na posiedzeniu tem postanowiono wybrać JW. Hrabinę Berg na główną opiekunkę towarzystwa. Po posiedzeniu, JW. Hrabina raczyła zwiedzić ochronę dziewcząt sierot, zostającą pod opieką tegoż towarzystwa.

---

* (Koncert na dochód pogorzelców), jak donosiliśmy, ma się odbyć jutro we czwartek, o godzinie 7-ej wieczorem, w sali resursy kupieckiej, pod przewodnictwem p. A. Müncheimera. W koncercie tym, w części wokalnej, pani Trebelli-Bettini odśpiewa arję z op. Przysięga i romans pazia z op. Hugonoci; amatorka p. Ludwika Müncheimer, odśpiewa „Już nie powróci" i canzonettę neapolitańską Verdiego, oraz przyjmie udział w tercecie z op. Lombardi wraz z pp. Prohazką i Fillebornem, który to ostatni odśpiewa arję z op. Traviata; w części instrumentalnej panna H. Braumann wykona na fortepianie koncert G. moll Mendelsohna-Bartholdy i Fantazję z op. Tannhauser Liszta, orkiestra zaś Uwerturę dramatyczną z C. moll A. Münchejmera i Marsz weselny ze Snu letniej nocy Mendelsona-Bartholdy.

* (Koncert p. Miska Hausera) odbędzie się jak donieśliśmy także, w przyszłą niedzielę, w salach redutowych o godzinie 1-ej z południa. Koncertant wykona na nim sonetę na skrzypce Tardiniego, fantazję koncertową z op. Lukrecja Borgia, Piosnkę miłosną, Pieśń przy kolebce i Czardasa, Arję irlandzką i kaprys Ptak na drzewie — wszystkie własnej kompozycji. W koncercie tym przyjmą udział pani Majeranowska, która odśpiewa Berceuse Meyerbeera, „Der Schmied im Dorf" Hölzla i krakowiaka Grossmana, p. Fileborn, który wykona dwa romanse jeden z op. Oberto Conte di St. Bonifaci, drugi z op. Marta, i p. Dressler, który będzie akompaniował koncertantowi na fortepianie. Biletów dostać można w znaczniejszych księgarniach, po cenie: rs. 1 kop. 50 na miejsce numerowane; rs. 1 na miejsce nienumerowane w sali; kop. 50 na miejsce na galerji.

* (Roczniki sądowe.—Wzory aktów.—Czasopismo prawne). Otrzymaliśmy następujący artykuł z augustowskiego, wyrażający rozmaite w nagłówku przytoczone *desiderata:*

W rocznikach sądowych przy nazwisku każdego z urzędników, zamieszczonem jest, od którego roku urzędnik zostaje w służbie, a od którego na ostatniej posadzie, oraz stopień naukowy jeżeli posiada. Rocznik taki jeszcze byłby dokładniejszym, gdyby w nim, obok rzeczonych wiadomości, była wzmianka, który z urzędników ma egzamin wyższy lub niższy; wzmianka taka nawet wiele miejsca nie zabrałaby, bo można byłoby umieścić przez skrócenie, oznaczając w ten sposób: ma E. W. lub E. N. Wielu z urzędników i oficjalistów sądowych, rozpoczęło swój zawód w linji karnej i w takowym ciągle pozostając, albo nie chciało, albo li też nie miało sposobności obznajomić się praktycznie z formami postępowania sądowo-cywilnego, a do egzaminu sądowego przygotowuje się z dzieł samych. Dla łatwiejszego nabrania przez nich wyobrażenia o aktach proceduralnych, czy nie wypadałoby wzory tych wszystkich aktów ułożyć, wydrukować i po władzach sądowych rozesłać.—Pojawiające się od czasu do czasu dzieła lub broszury prawne, oraz jurisprudencje senatu, nie mogą objąć często wydarzających się w praktyce wątpliwości prawnych, dla tego też konieczna potrzeba wydawnictwa czasopisma prawnego uczuwać się daje, a powodzenie tego, przy umiarkowanej cenie, byłoby niezawodnem, gdyż materij do takiego pisma perjodycznego, w tak rozgałęzionej nauce jaką jest prawo i przy tak znacznej ilości dobrych prawników w samej Warszawie nie zabrakłoby, a może i nie jedna cegiełka z prowincji do tej budowy prawniczej przyjętąby została. Jeżeli w innych przedmiotach specjalnych mamy pi-

sma perjodyczne, to i prawo, jeżeli już nie na tygodnik, to przynajmniej na dwutygodnik zdobyćby się mogło. *Obrońca sądowy.*

* (Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w królestwie polskiem) podaje do wiadomości pp. artystów i członków towarzystwa, że z mocy artykułu 41 ustawy, drugi i ostatni zakup dzieł sztuki do rozlosowania ich między członków nastąpi w dniu 16, zaś samo losowanie odbędzie się w dniu 30 bieżącego miesiąca i roku. Przypomina oraz pp. członkom rzeczywistym, którzy dotąd składki nie wnieśli, jakoteż z lat poprzednich zalegającym, aby z takową pośpieszyć zechcieli. Niemniej uprasza pp. członków korespondentów, którzy towarzystwu sprzedażą akcij łaskawie w pomoc przyjść raczyli, aby tak zebrane pieniądze z listą nabywców numerów akcij; jak również i niesprzedane akcje do towarzystwa najdalej do połowy bieżącego miesiąca nadesłać nie omieszkali, gdyż akcje nieopłacone do losowania należeć nie mogą.

* (Na wystawę towarzystwa zachęty sztuk pięknych) przybyły obrazy: *Stattlera Wojciecha*, Madonna; – *Sikorskiego Jana*, Portret mężczyzny; – *Lessera Aleksandra*, Króla Przemysława śmierć w Rogoźnie i Hołd pruski wielkiego mistrza Alberta (fotografja z rysunku).

* Wyszedł Nr. 49 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły:—Droga Serpiachy, p. Z. Gawareckiego (z drzew.)—List I ze Szlązka, p. A. Machczyńską.—Wnuczka przekupki, p. Z. z Brzozówki (c. d. z 2 drzew.)—Lalka i młynarz, dwie bajki przez J. F. S.—Krakowianka, powieść z życia ludu wiejskiego p. J. K. Turskiego (c. d.)—Stożkowy filtr Bellina, (z drzew.)—Dwanaścioro przykazań o pilności.—Rozmaitości.

---

* (Konfirmacja wyroku). Uwolniony ze służby z smoleńskiego 25 pułku piechoty jenerał-adjutanta hrabiego Adlerberga 1-go, praporszczyk Biernacki, konfirmacją głównodowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego, za kradzież, zagrożenie żonie swojej zabiciem i złą konduitę, pozbawiony został rangi, orderu św. Anny 4 klasy z napisem „za waleczność", medalów za obronę Sewastopola i na pamiątkę wojny 1853—1856 r. oraz wszelkich praw stanu i zesłany na mieszkanie do gubernji tomskiej. *(Rus. Inw.)*

* (Przepisy cenzuralne). Minister spraw wewnętrznych wezwał gubernatorów o przestrzeganie, aby w dziennikach gubernjalnych, dział nieurzędowy, stosownie do istniejących przepisów prasowych, oznaczony był upoważnieniem cenzury. *(Rus. Inw.)*

* (Obiad w Wilnie). Dnia 8 listopada, w klubie szlacheckim, w Wilnie, dany był na cześć hrabiego Murawiewa wielki obiad na 170 osób. O zasługach nieobecnego solenizanta, wyświadczonych krajowi, przemawiał p. Korniłow. Przez telegraf przesłano hrabiemu Murawjewowi stosowne powitanie. *(St. Pet. Wied.)*

* (Finlandja). Gazeta *Gołos* pisze: „Historyczne nasze prawa do teritorium finlandzkiego podobno są dawniejsze od praw Szwecji. Wschodnia Finlandja oddawna już hołdowała Nowogrodowi. W roku 1188, jak wiadomo, nowogrodcy, dostawszy się na jezioro Melar, zburzyli stolicę szwedzką Sigtun, a dopiero w XIII wieku widzimy szwedów osiadłych w tym kraju i władających nim w połowie z książętami nowogrodzkiemi. Były to czasy zaborów, a ludy skandynawskie widać skłonne były do tego, gdyż nie tylko kraje strefy umiarkowanej, Anglja, Irlandja, Hiszpanja, były ciągle przez nich najeżdżane i pustoszone, ale nawet zajęli oni Islandję i Grenlandję, dostali się na ląd Stanów Zjednoczonych Ameryki i między innemi zawładnęli Finlandją. Jakich skarbów szukali ówczasowi sąsiedzi Finlandji w tym zimnym i leśnym kraju—trudno odgadnąć; lecz krwawe boje rosjan ze szwedami trwały w nim około ośmiu wieków i szczupła ludność Szwecji zmuszona była nareszcie ustąpić. Zdaje się, że takiż czas trwała tu i walka o propagandę religijną. Dotąd jeszcze natrafiają się stare księgi cerkiewne, drukowane w języku fińskim nie tylko szwedzkiemi, co nie dziw, ale nawet sławiańskiemi czcionkami. Należy oddać sprawiedliwość szwedom: osiadłszy w przedostatnim wieku w Finlandji, obok rozszerzenia w niej wiary chrześciańskiej, przyczynili się oni do rozkrzewienia języka fińskiego, opowiadaniem w tymże ewangelji. Tak postępował biskup Agrikola i wszyscy prawie jego następcy, jakkolwiek w politycznym i społecznym względzie, szwedzi da ostatniej chwili nie zmienili zaborczych przywilejów swoich następców nad zawojowanym ludem. Prace znakomitego obrońcy narodowości fińskiej, uczonego Portana, któremu w roku zeszłym postawiono w Abo pomnik narodowy, i ciągłe usiłowania Rosji do zabezpieczenia wschodnich granic swoich nie od zaborczych dążności Szwecji, których ona wcale się nie obawia, a od intryg mocarstw zachodnich, wywarły wpływ dobroczynny na losy Finlandji. Pomimo odwoływania się teraz publicystów szwedzkich do swojej narodowości w Finlandji, pomimo podawania jej rąk z tamtej strony zatoki botnickiej—jeszcze jedno tylko pokolenie, a związek ten z biegiem okoliczności zniknie moralnie, podobnie jak oddawna nie istniał nigdy terytorjalnie.

* (Marynarka kupiecka w Finlandji) podług gazety helsingforskiej *Dagblad*, składała się w roku 1865, z 546 statków żaglowych, ogólnej objętości 74,019 łasztów. W ciągu ostatnich lat pięciu marynarka ta zwiększyła się o 20%. Pod względem ilości statków, nadmorskie miasta Finlandji są następujące: Wyborg, Bragestadt, Uleaborg, Waza, Nenstadt, Abo, Bierneborg, i t. d. *(Rus. Inw.)*

* (Handel herbaty w Kjachcie) podług twierdzenia *Sybir. Wiest.*, zupełnie upada. Sprzedawano ze stratą; przeszło 7,000 pak wysłano do Moskwy. *(Rus. Inw.)*

Ameryka.

* (Blokada portów chilijskich). Według ostatnich wiadomości z Chili, admirał Pareja zablokował port Valparaiso z pomocą następujących trzech statków eskadry hiszpańskiej, jako to: *Villa de Madrid*, *Resolucion* i *Vencedora*. Porty zaś Coquimbo i Caldera blokowane są przez statki *Blanca* i *Berenguela*. (*Le Mon. Un.*)

Anglja.

* (Kwestja chilijska). Z Londynu donoszą, że opinja publiczna wywiera wielki nacisk na rząd angielski z powodu wojny pomiędzy Hiszpanją i rzecząpospolitą Chili. Lord Russell chce uniknąć wojny. Życzy on sobie obecnie skłonić Chili do zadosyćuczynienia wymaganiom Hiszpanji. Zdaje się, że instrukcje w tym duchu posłane zostały posłowi angielskiemu w Santjago. (*La Patr.)*

* (Proces polityczny). *Dublin, 2 grudnia.* Luby został skazany na dwadzieścia lat ciężkich robót. Sędzia Keogh oświadczył w swem sprawozdaniu, że Luby jest odpowiedzialnym za postępowanie swych spólników. Przytoczył on czyny popełnione w Ameryce, jako dowód sprzysiężenia dążącego do obalenia władzy królowej w Irlandji; organem tego sprzysiężenia było pismo *Irish People.* Luby odpowiedział, że co do zasad mordu, jakie mu przypisywano, miał przy sobie listy O'Keele'a, jedynie jako rzadkość literacką. Oświadczył on, że księża powinni ograniczyć się na swych obowiązkach stanu duchownego. Nadmienił on, że przekonania jego dzieli 300,000 irlandczyków, tak w Irlandji jak i w Ameryce, i że jeżeli zasługuje na potępienie podług prawa angielskiego, to powinienby być uniewinniony podług prawa odwiecznego. Powiedział on nareszcie, że sprawa Irlandji nie jest straconą dopóki Irlandja posiadać będzie ludzi zdolnych stawiać czoło więzieniu, a nawet śmierci. Sędzia odpowiedział, że spiskujący zamierzali zawładnąć wszelką własnością i dopuścić się rzezi, i zapytał, w jaki sposób kapitały mogą być łożone w kraju, w którym knują się podobne sprzysiężenia. Luby przewieziony został niezwłocznie do więzienia Montjoy. Na zewnątrz nie daje się spostrzegać żadna agitacja. Wielki sąd przysięgłych oświadczył, że są powody do wytoczenia procesu pozostałym więźniom. — *Times* cieszy się z tego, że znalazł się zwykły irlandzki sąd przysięgłych, który orzekł winę Luby'ego. Zdaniem tego dziennika, Irlandja wejdzie odtąd na drogę pomyślności. *(La Patr.)*

* (Gordon). *Morning Star* donosi, że angielskie towarzystwo ubezpieczeń zapłaciło wdowie po Gordonie (negrofilu straconym na w. Jamaice), całą należność za ubezpieczenie na życie tegoż Gordona, do czego towarzystwo pomienione nie byłoby obowiązane, gdyby Gordon został stracony jako winowajca. *M. Star* upatruje w tym fakcie dowód, że Gordon został nielegalnie zabity.

* (Shenandoah). *Times* i *M. Post*, wspominając o uwolnieniu od odpowiedzialności kapitana statku *Shenandoah*, oświadczają, że dopóki terazniejsze prawodawstwo nie zostanie zmodyfikowane, dopóty nie można będzie przeszkodzić cząstkowym uzbrojeniom statków i werbunkom.

Azja.

* (Uzbrojenia). *Bombaj, 13 listopada.* Pokolenia mieszkające nad granicą północną, mają się znowu uzbrajać do wykonania napadu. *(Wien. Z.)*

Francja.

* (Okólnik kard. Antonellego). Donoszono o okólniku przesłanym przez kard. Antonellego nuncjuszom stolicy apostolskiej przy dworach katolickich, w przedmiocie położenia, w jakie rząd papiezki został postawiony na skutek wykonywania konwencji z 15-go września. *Mém. dipl.* powiada w tym względzie: Nie chcemy zaprzeczać wręcz istnieniu podobnego okólnika; lecz o ile nam wiadomo, żaden dokument tego rodzaju nie został zakomunikowany gabinetowi tuileryjskiemu.

* (Medal). Rada municypalna paryzka postanowiła na swem posiedzeniu piątkowem, że ma być odbity medal dla uwiecznienia pamięci o zwiedzeniu niedawno przez cesarza i cesarzowę rozmaitych szpitalów paryzkich, mieszczących w sobie chorych na cholerę. Dla wykonania tego medalu, ogłoszony zostanie konkurs. (*La Fr.*)

* (Układy handlowe). *Paryż, 2 grudnia.* Układy półurzędowe w celu zawarcia pomiędzy Francją i Austrją traktatu handlu i żeglugi, mają rozpocząć się w Paryżu w przyszłym tygodniu. *(La Fr.)*

Meksyk.

* (Pokolenia indyjskie.—Juariści). Donoszą z Meksyku, że przygotowuje się wyprawa przeciwko pokoleniom indyjskim, które od kilku lat pustoszą Jukatan. Załogi w Campeche, Merida i Jonata zostaną wzmocnione, oddziały ich zaś przebiegać będą w różnych kierunkach okręgi zagrażające bezustanku życiu i mieniu białych mieszkańców kraju. Oddziały wojska lądowego, silnie zorganizowanego, wspierane przez siły morskie, uspokoją bezwątpienia zupełnie ową bogatą prowincję. Miastu Matamoras zagroziła banda juaristów, zebrana pod dowództwem Escoledo; fregata francuzka *Magellan* i awizo *Tartare* i *Adonis* odpłynęły w dniu 1-ym listopada z Vera-Cruz do zatoki Rio-Grande; ale później dowiedziano się, że jenerał Mejia, który w dniu 26-ym października dowodził w Matamoras, odniósł znaczne zwycięztwo nad rokoszanami, i że w dniu 29-ym października Escobedo nie powtórzył już ataku na miasto, z czego wnoszono, że pokuszenia jego spełzły zupełnie na niczem. (*Le M. Un.*)

Niemcy.

* (Kwestja księztw). Wzmiankowaliśmy, podług *Globe*, o planie anneksji księztw nadalbańskich, przedstawionym we wrześniu r. b. królowi pruskiemu i jakoby popartym po przyjacielsku przez Francję. *Mém. dipl.* oświadcza, że wiadomość ta jest „mistyfikacją ze strony prasy angielskiej". (*La Fr.*)

Prusy.

* (Sejm prowincji poznańskiej). *Poznań, 3-go grudnia.* Posiedzenia tutejszego sejmu prowincjonalnego otwarte zostały nabożeństwem odprawionem w kościołach katedralnym i św. Piotra. Naczelny prezes i komisarz królewski p. Horn, wprowadzony przez deputację do sali stanów, miał tam uroczystą przemowę do zgromadzonych deputowanych od szlachty, miast i gmin wiejskich; na mowę tę odpowiedzieli, baron Hiller, marszałek sejmu, w języku niemieckim, i hr. Taczanowski, wice-marszałek sejmu, w języku polskim. Naczelny prezes zwrócił następnie uwagę na to, że od czasu ostatniego zgromadzenia stanów, pokój zagrożony w prowincji, został szczęśliwie utrzymany, że zwycięzka wojna wzmocniła potęgę Prus i zwiększyła ich znaczenie, że dobrobyt ojczyzny i prowincji poznańskiej zyskały nowe, trwałe podstawy. Wzywa on stany, ażeby i nadal popierały usiłowania rządu na tej drodze i działały łącznie z nim dla dobra ojczyzny i w szczególności tutejszej prowincji. Marszałek sejmu wynurzyl w swej odpowiedzi podziękownie stanów dla jego królewskiej mości i żywą wdzięczność prowincji za powodzenie pruskiej polityki i administracji. Po pełnym zapału okrzyku na cześć króla, zgromadzenie ukonstytuowało się. W dniu jutrzejszym rozpoczną się posiedzenia, które ze względu na obfitość materjałów, potrwają ze dwa tygodnie. (*Patr. Z.*)

Szwecja i Norwegja.

* (Projekt reformy). Wiadomości z Sztokholmu świadczą o tem, że projekt reformy konstytucyjnej coraz lepszego doznaje przyjęcia, nawet pomiędzy temi warstwami, które do ostatnich czasów były stanowczo jej przeciwne. Uniwersytet upsalski, uważany zwykle za przybytek idei zachowawczych, uznał wraz z znakomitą liczbą profesorów potrzebę tej reformy. Około trzech części duchowieństwa oświadczyło się już za projektem reformy, który także pomiędzy szlachtą ma swoich stronników, chociaż większość tej klasy opiera mu się jeszcze stanowczo, a mianowicie ogół szlachty w prowincji Skanji. Być może, że ministerstwo zdecyduje się na wprowadzenie do tego projektu, nie naruszając przytem jego całości, pewnych zmian w rodzaju tranzakcji. (*Nord.*)

Turcja.

* (Konferencja sanitarna). Rząd turecki nie tylko przystał na propozycję Francji co do zwołania do Konstantynopola konferencji sanitarnej, lecz także mianował komisję, która udała się do Mekki dla zbadania na miejscu przyczyn wywołujących cholerę. Jak skoro komisja ta złoży sprawozdanie, konferencja sanitarna rozpocznie swe obrady pod prezydencją Aali-paszy. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lublin, d. 30 listopada 1865 r.

Przemysł i rękodzielnictwo w Lublinie.—Teatr.—Pani Łukańska art. dram.

W dalszym ciągu opisu naszego o rozwoju przemysłu w Lublinie, zaliczamy do znaczniejszych zakładów, egzystującą tu od lat kilkunastu *fabrykę tabaczną*, należącą do głównego administratora dochodów tabacznych w królestwie, pomieszczoną w pięknym niegdyś pałacu, co ze struktury jego, chociaż dziś nieco z pierwotnych kształtów przeistoczonej, widzieć się jeszcze daje.

Obok dwóch mniejszych *browarów*, posiada Lublin piękny i godny szczególnej uwagi zakład, mieszczący w sobie łącznie fabrykę piwa, porteru, octu, dystylarnię wódek i araku, nader porządnie, systematycznie a nawet okazale urządzoną, w poklasztornych niegdyś zabudowaniach. Zabiegły i pracowity właściciel tego zakładu, obok chlebodajnego swego przemysłu, którym prawie monopolicznie zaspakaja całe potrzeby miasta, a nawet i okolicy, w posesji swojej urządził dla własnej przyjemności, piękny ogród, a w nim gustownie i ze smakiem rozwinął całe bogactwo Flory, zamieniając miejsce niegdyś puste i dziko zarosłe, w prześliczne rozkoszne ustronie, jedyne może na całe nasze miasto. Prawda, że w urządzeniu tem widać ogrom nakładów, jakie potrzebne były do utworzenia tego dzieła, a których jednemu brak, drugiemu żal utkwić w podobne, pieszczące zmysły, a nie przynoszące z razu odpowiedniego procentu przedsięwzięcie, ale zwróciwszy uwagę na prześliczne położenie całego miasta, które natura bogato w wdzięki swoje uposażyła, moglibyśmy posiadać daleko więcej podobnych ogrodów, tembardziej że tak piękny wzór do naśladownictwa ogromnej powinien dodawać zachęty.

Tuż pod bokiem tego zakładu, jakby dla szyderstwa z możnowładnej potęgi gambrinusowego trunku i pokrewnych mu spirytualjów, w roku bieżącym z podziemi zaczęła się wychylać głowę *fabryka napojów gazowych* i wód mineralnych, słaba dziś jeszcze współzawodniczka, mająca jednak w przyszłości stać się niebezpiecznym rywalem, a w końcu może i zupełnym zwycięzcą wszystkich alkoholów. Musiał już poznać gambrinus, że mu ktoś drogę zaszedł, bo tysiące butelek wody sodowej, lemoniad, oranżad i ponczów gazowych, niemałą część potrzeb gardlanych w miejsce szumiącego bawara zaspokoić musiały. O! marne znikomości świata. Miód wypchnięty przez bawara, bawara wypych i wod i sodowa, a i na tę przyjdzie kolej, że nowemu trunieczkowi ustąpi miejsca. Sic transit gloria mundi.....

Z mniejszych zakładów rękodzielniczych, uważamy naprzód kilkunastu zdolnych *kowali*, z pomiędzy których dwóch rozwinęło zakłady swoje na większą skalę, przemieniwszy je niejako na fabryki powozów; oprócz mniejszych i większych reperacji, z fabryk tych wychodzi rocznie po kilka gotowych powozów, które nieustępują warszawskim pod względem trwałości, dobrego wykończenia i gustu w budowie. Mniejszą posiada Lublin ilość *ślusarzy*, ograniczających się na robotach przy budowlach i reperacjach; ogromny napływ ślusarskich wyrobów z zagranicy, przy stosunkowo nizkiej cenie fabrycznej, czyni niedostępną wszelką konkurencją rękodzielnictwa krajowego.

Najliczniej może z rękodzieł, mamy tu reprezentowane *stolarstwo*, a jednak najbardziej czuć się jeszcze daje niedostatek w porównaniu do potrzeb. Wszystkie warsztaty przeładowane są robotami, nieraz na kilka tygodni wcześniej zamówionemi, pomimo że wyroby te, do nadzwyczaj wygórowanych cen tutaj doszły. W Warszawie powstają dopiero zakłady przysposabiające na maszynach gotowe części do robót stolarskich, na prowincji długo jeszcze o tem myśleć nie możemy. W ogóle na wyroby stolarskie tutejsze narzekać nie można, odznaczają się one dobrą i dokładną robotą. Pokrewne stolarstwu *tokarstwo*, wcale tu nie kwitnie.

Krawiectwo jednego tylko posiada tu reprezentanta, a i ten nie przyznałby się do losu godnego zazdrości; za to starozakonni dość licznie kunsztowi się temu poświęcają. Magazynu gotowej garderoby męzkiej niema żadnego, tandety nie brak, zaś magazynów ubiorów damskich posiadamy kilka, które zaspakajają potrzeby całej płci pięknej naszego miasta, a przytem skromnie i przyzwoicie.

Z toku rzeczy przechodziemy do *szewców*. Ten kunszt tak obszernie rozwinięty po wszystkich wielkich miastach, u nas zaledwie kilku ma przedstawicieli, z których nie każdemu jeszcze należałaby się prawdziwa nazwa majstra szewckiego; przyczyna tego jedynie może leży w ustalonej opinji wyrobów warszawskich, któremi zapełnioną jest większa część handli tutejszych.

W Lublinie, oprócz lichej żydowskiej *garbarni*, niema żadnej porządnej fabryki skór. Niegdyś istniała tu jedna, i nie złem cieszyła się powodzeniem, zapewne dla braku szewców, dziś i garbarni żadnej tu niema.

Dwie *fabryki świec*, świetnie tu prosperują i przerabiają rocznie do kilkunastu tysięcy pudów surowego łoju.

Z bieżących faktów przyjemnie nam wspomnieć o postępie teatru lubelskiego; po „Bajomirze" mieliśmy przedstawioną już drugą operetkę komiczną „Studnia Arteryjska," nader starannie opracowaną; pochwalamy dobre chęci i usiłowania pana Ratajewicza i życzymy aby w nich nieustawał. Przybyła tu także pani Łukańska b. uczennica szkoły dramatycznej warszawskiej, która jako gość w kilku ma wystąpić przedstawieniach. *L.*

Kowal 3 grudnia.

Koncert p. Borakowskiego.

W dniu dzisiejszym dość liczne obywatelstwo z okolicy zgromadziło się w mieście tutejszem na koncert wokalny i instrumentalny wykonany przez pannę Gerhardt, córkę obywatela tutejszego, znaną naszej okolicy z swych talentów, wspólnie z panem Borakowskim, wiolenczelistą, który w przejeździe swoim raczył zatrzymać się dla przerwania jednostajnie nam tutaj płynącego życia i uprzyjemnienia nam kilku godzin.

Nie będąc z powołania sprawozdawcą teatralnym i przytem znając całą swą niekompetentność i nieudolność w ułożeniu recenzji koncertowych, powinienem się ograniczyć w kronikarskim zakresie na prostem zanotowaniu samego tylko faktu, który już sam stanowi w mieście tutejszem zjawisko nadzwyczajne, wypadek co nielada, i prawie tak rzadki jak urodzenie się w mieście tutejszem Kazimierza Wielkiego. *) Lecz mocno bym skrzywdził naszych koncertantów gdybym zamilczał o ich talencie i powodzeniu całego programu. Już sam grzmot oklasków, towarzyszący każdej odegranej sztuce, dowodnie świadczył o wrażeniu sprawionem na słuchaczach przez effektowną i wdzięczną egzekucję. P. Borakowski sumiennie i z talentem odegrał na wiolenczeli najpoważniejsze, programem objęte sztuki, przy harmonijnym akompaniamencie panny Gerhardt. Ta zaś wdzięcznym swym głosem i energją gry na fortepianie, wprowadziła nas w nieznaną krainę muz. Pełny jej głos, wykonywający bez zatrącenia najrozmaitsze cieniowanie jak najtrudniejsze pasaże i przejścia, godny jest podziwu. Ubolewać tylko należy, że się zamykała w szczupłych ramach tutejszego miasta. Życzylibyśmy jej wielkiej sceny, do rozwinięcia ukrytych w niej zdolności i należytego ocenienia jej talentu.

Nie mniejszą nam też sprawił przyjemność pan Lubowiedzki, pisarz sądu tutejszego, który raczył brać udział w koncercie, dla urozmaicenia onego, deklamacją ustępu z „Farysa" Mickiewicza. Śmiałość jego wystąpienia i pełne wdzięku ruchliwe giesta, nadające silną ekspresją jego dykcji, wprawiły nas w zachwyt, objawiony hucznym oklaskiem, pod wrażeniem którego spiesze skreślić kilka te wierszy.

W końcu należy się podziękować P. Radojczyn naczelnikowi cząstkowemu, który raczył ustąpić swój lokal na ten koncert, jak również P. Wojciechowskiemu, podpisarzowi sądu tutejszego, który głównie się zajął urządzeniem tej zabawy, zaopatrzywszy gości w wszelkie choćby najdrobniejsze wygody. *A. D.*

Suwałki 22 listopada (4 grudnia).

Stan obecny szpitala starozakonnych w Suwałkach i projekt ulepszenia biednego jego położenia dotychczasowego.

Środki, któremi się utrzymuje pomieniony szpital, są następujące:

1) Główne źródło dochodu polega na ofiarach pieniężnych niestałych, czynionych przez mieszkańców wyznania mojżeszowego, prawie wyłącznie w Suwałkach. W 1863 r. dochód ten wynosił 1,450 rs., w 1864 r. zmniejszył się, a r. b. o $^{2}/_{3}$ jest mniejszy.

2) Od rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych w królestwie szpital, otrzymuje tylko 150 rs. rocznie, na utrzymanie chorych wenerycznych.

3) Z wynajęcia domu starego, w którym uprzednio mieścił się szpital, otrzymuje się dochodu rocznie 75 rubli sr.

4) Zwrot kosztów od bardzo małej liczby chorych za utrzymanie w szpitalu, co może robić dochodu około 50 rs. rocznie. Od biednych z Suwałk nie otrzymuje się zwrot kosztów, ponieważ z Suwałk postępują ofiary; z innych zaś miejsc bardzo trudno otrzymać koszta kuracyjne, chociażby szpital i miał miejsce dla przyjęcia chorych z okolic, to z tego względu nieraz musi odmawiać przyjęcia takowych.

5) Oprócz tego szpital korzysta z domu, w którym teraz się mieści, ale własnemi środkami musi utrzymać go w należytym porządku.

*) Kazimierz Wielki urodził się w mieście Kowalu.

Ogólna suma dochodu w 1863 r. była na 1,754 rs.

Rozchody. Ogólna suma rozchodu w 1863 r., na utrzymanie chorych i szpitala była 1,598 rs. 93 kop.

W tej liczbie się rozchód na gaże dla: *a)* lekarza szpitalnego 120 rs. rocznie; *b)* felczera 60 rs.; *c)* sekretarza 50 rs.; *d)* ekonoma 50 rs.; *e)* usługi spitalnej 102 rs.

Ekonom, kucharka, służąca i stróż mają oprócz pieniężnego wynagrodzenia mieszkanie i utrzymanie w szpitalu.

Z powodu tak małych środków szpital posiada bielizny i pościeli bardzo mały zapas, z których część już zupełnie zniszczona, także stoły, łóżka popsute, większa część naczyń z gliny, a tylko mała ilość metalicznych i t. d.

Wynagrodzenie, jak widzieliśmy wyżej, szczególnie dla lekarza, felczera, sekretarza, jako nie mających innych wygód przy szpitalu, nader niedostateczne.

Chociaż dochód w pomienionym 1863 r. przewyższał nieco rozchód, jednak rada szpitalna pozostałej sumy nie mogła użyć na ulepszenia w szpitalu, przewidywała bowiem, zmniejszenie dochodów z ofiar w następnych latach, co się i sprawdziło jak widzieliśmy wyżej.

Dla polepszenia tak ubogiego stanu szpitala, potrzebaby było:

1) Żeby urzędujący przy szpitalu pobierali większą gażę, na co przy obecnym stanie szpitala potrzeba większej zapomogi od rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych w królestwie.

2) Nadać prawo szpitalowi w Suwałkach sprzedawać rajskie jabłka w gubernji augustowskiej (ponieważ w tej gubernji znajduje się jeden tylko szpital żydowski pod opieką rady głównej opiekuńczej) na korzyść szpitala; dotąd ten przywilej na całe królestwo posiada tylko szpital starozakonnych w Warszawie. Szpital warszawski otrzymał tę prerogatywę około 1835 r., wtedy, kiedy innego szpitala starozakonnych w królestwie jeszcze nie było. Rajskie jabłka można kupić za granicą po 30 k., szpital zaś warszawski przedaje po 1 rs. 50 kop.; na całe królestwo rozchodzi się do 10,000 takich jabłek, a więc ma dochodu 12,000 rs.; na augustowską gubernję można ich rozprzedawać 1,000 sztuk, a więc tutejszy szpital starozakonnych mógłby mieć z tego źródła rocznie do 1,200 rs.

3) Szpital, o którym mowa, przeznaczony dla przyjmowania chorych właściwie tylko z miasta Suwałk, a ztąd otrzymuje ofiary tylko z tego miasta; mógłby zaś mieścić chorych z całego powiatu augustowskiego, a ztąd zwiększyłaby się ilość ofiar.

Przy obecnym więc stanie szpitala, trudno wymagać akuratnego spełniania obowiązku od urzędujących w nim, i niepodobna postawić szpitala na wzorowej stopie, a stąd potrzeba nieodmiennie zakład ten zasilić, chociaż temi środkami, któreśmy wymienili.

Lekarz szpitala, *St. Kosiński.*

Paryż, d. 1 grudnia.

Obchód rocznicy listopadowej. — Okólnik konsystorza paryzkiego, tyczący się wyklętych księży polskich. - Szemrania i krzyki w czasie kazania — Kotkowski w S-tym Rochu. — Towarzystwo naukowo-historyczne.

Manifest i zabiegi Mierosławskiego, zrujnowały cały obchód rocznicy listopadowej. Emigranci starzy, jak *zjednoczeńcy* (partja szlachecka stojąca między jezuicką arystokracją a demokracją), *towiańczycy* i przedstawcy *demokratycznej arystokracji*, (tylko na emigracji umieją zestawiać w jedno największe z sobą sprzeczności), udawszy się do Assomption ze szkołą batignolską, po mszy i steorytopowem kazaniu ks. Aleksandra, rozeszli się do domów, nie chcąc słuchać namów ani stowarzyszenia braterskiego, ani nowego towarzystwa demokratycznego, do udania się na wspólny bankiet, z obawy podstępu jakiego demagogów, lub skandalicznej jakiej dyskusji, która by nie omieszkała wybuchnąć na licznem zebraniu, tak pełnem w rozmaite żywioły niezgody, gorzkich rekryminacji i zjadliwych nienawiści. Obawa ta była tem słuszniejsza, że Mierosławski stoi od niejakiego czasu niezgody i anarchję, tak między starą jako też i nową emigracją, która mu jest nieprzychylną; rozbić, rozproszyć, sparaliżować wszystkie roboty przeciwników—oto jego główne zajęcie. W tym też to celu, z obawy by w dniu rocznicy, ostatni komitet reprezentacyjny, w osobie Guttrego i Kotkowskiego, nieodezwał się z jakimś objawem życia i niepokusił się o przywłaszczenie sobie władzy nad jaką cząstką uciekinierów, Mierosławski, rozsiał między emigracją najstraszniejsze potwarze i wyjawienia zabijające dla swych antagonistów, poczem kiedy trucizna gniewu wsiąkła w umysły, wydrukował w *Głosie Wolnym* z dnia 10 listopada, odnowioną i dokompletowaną sprawę kradzieży narodowej pieniędzy, etykietowaną nazwiskami Gałęzowskiego, Guttrego, Bonoldiego i t. d.

Po nabożeństwie więc rozeszli się starzy kupkami, by w restauracjach tradycyjnych, bez uciekania się do upoważnień policyjnych, przy barszczu i kieliszku, odnowić wspomnienia, napłakać się i nakłócić do woli.

Nabożeństwo w Assomption, szczególnie kazanie za nadzwyczajnem pozwoleniem arcybiskupa miane (skandale bowiem polskie po kościołach zniewoliły Jełowickiego do wyrobienia zabronienia wszelkich kazań polskich, nietylko w Paryżu, lecz po prowincji, a nawet i w Belgji. Oprócz zakazu kazań, tenże sam ksiądz wyrobił w konsystorzu paryzkim okólnik, w którym wymienieni księża, nie mogą w żadnym kościele odprawiać mszy świętej. Okólnik ten znajduje się we wszystkich zakrystjach francuzkich i belgickich: Mikoszewski, Szumowski, Kamiński i t. d., rozpoczynają szereg wyklętych,) przerywane były częstemi szemraniami i krzykami młodej emigracji, która potępiając całą rewolucję listopadową, nie chce słuchać żadnych jej pochwał, a szczególniej z ust tych którzy podług niej, skompromitowali całe dzieło. Jakto, mówili uciekinierzy nowi, mieliście wojsko wyborne, znakomitych jenerałów, skarb nagromadzony przez księcia Lubeckiego, czas po temu, wojsk rosyjskich mało w Polsce, i z tem wszystkiem, doprowadziliście rzeczy do tego, że w 70,000 zbrojnego ludu wyszliście za granicę, zostawiając po za sobą, zrujnowany kraj, zrujnowane instytucje, lud w niewoli! i za to mamy was czcić i chwalić, zdrajcy! niedołęgi.

Oto był głos chórów towarzyszących nabożeństwu. Głos ten był głosem sprawiedliwości. Stara emigracja nie może nawet wziąć odwetu w dniu 23 stycznia, gdyż jakkolwiek winy, które rzuci na młodych, będą słuszne, bo jednak wspólność ich,—bo któż młodych zbuntował, jeżeli nie starzy? któż ich sankcjonował jeżeli nie starzy, tak demokraci jak i arystokraci?—otóż wspólność ich powtarzamy, odejmie powagę wyrzutom starszyzny.

Ksiądz Kotkowski, prezes kapłanów polskich, mając teraz miejsce przy kościele św. Rocha, nie mógł powołać tym razem swych wiernych lechitów, do Sorbonny, gdyż to sprzeciwiałoby się ks. Aleksandrowi, a wiadomo że ksiądz ten jest spowiednikiem jenerała Zamojskiego, którego teraz protekcją się szczyci.

Towarzystwo naukowe historyczne, które jest organem dynastji Czartoryskich i jako takie zabiera głos dwa razy na rok, 3 maja w Montmorency i 29 listopada w bibliotece polskiej, a raczej w domu Zamojskiego na quai d'Orleans, w skutek skonu księcia Witolda, a nieobecności księcia Władysława, ograniczyło się tylko na skromnem zebraniu, złożonem z saint-wensenistów i klubu szlacheckiego, które zakończyło się mową dworacką bibliotekarza zakładu.

?

Co sobie mówią włosy siwiejąc.

I.

Na głowie kokietki.

— Dwa! cztery! sześć!

— Ośm! dziesięć! dwanaanaście!... ośmnaście! nasza piełaczka będzie miała dziś robotę.

— O będzie miała, i jeżeli tak dalej pójdzie, wszystkie zostaniemy wywłaszczone.

— Kiedy pomyślę o 1830 roku! roku wielkiego powstania!... To to byłyśmy młode, piękne, jedwabniste.

— Tak, ale od 1830 do 1865.

— Cicho!...nie wspominajmy o metryce; w domu powieszonego nie należy mówić o stryczku.

— Cóż nam z tego!... Chociębyśmy milczeli, czyż rzeczywistość nie woła: „Nie pójdziesz dalej".

— I tem lepiej, na prawdę. Niech nas pielą, niech nas wytępiają, nie będę żałował, jeżeli nasza śmierć przyda się przynajmniej na to, aby ją przekonać, że chwila odwrotu nadeszła.

II.

Na głowie inwalida.

— Do miljona bom!b...czy pamiętasz?..

— Czy pamiętam. Tak jakbym tam był.

— O djabelnie było zimno!...

— Cesarz...

— Do czarta!...jeszcze przejmuje mnie wzruszenie, jak o tem pomyślę. Słyszę jeszcze jak swym potężnym głosem woła: „Moje dzieci"...

— Cicho bądź. Wzruszasz mnie zbyt mocno... A że nie zbyt silnie siedzę, możesz spowodować moją śmierć.

— A przejście pod Berezyną, pamiętasz?

— A Jena?

— A Waterloo?

— Waterloo!... Do pioruna! A jakże! Waterloo! Ztamtąd pochodzę.

— I ja także zabieliłem się na polu bitwy, kiedym zobaczył że wszystko skończone.

— A jednak...dziś już tak niepotrafią.

— Nie trzeba być niesprawiedliwym... i żuawi z 1863 r. byli dobrzy.

— Ale to nam się nie równa; nigdy nie szli na bagnety.

— Rozumie się...

III.

Na głowie właściciela.

— Zdaje się że lokator z drugiego piętra nie zapłacił komornego i że poślemy mu komornika.

— Tak samo jak lokator z czwartego piętra.

— Dla tego nie mogliśmy spać w nocy i czułem wzburzenie w mózgu naszego pana.

— Dla tego i dla czego innego.

— Dla czegóż?

— Nie zgadujesz?

— Na honor, nie.

— Nie jesteś domyślny...Szuka...

— Kończ.

— A cóż chcesz żeby szukał, jeżeli nie nowej kombinacji, w celu powiększenia komornego, tak żeby dom przynosił mu 23%.

— Tak, ale przed dwoma laty stracił 7,000 rubli, które mu zabrano pod pozorem dobrowolnego podatku dla rządu, co się nazywał narodowym. Przypominasz sobie jak nas gwałtownie ciągnął, kiedy poborca wyszedł, i jak go nazywał złodziejem, rozbójnikiem, łotrem?

— O! doskonale pamiętam, stękał i jęczał przez piętnaście dni, co nie przeszkodziło mu potem mówić, że wspaniałomyślnie i dobrowolnie dał 7,000 rubli na rewolucję.

— To poniżające, siwieć od takich myśli.

IV.

Na głowie literata.

— Już nie mogę.

— Jestem jak flak, bez siły, bez życia.

— Upadam z utrudzenia.

— To nie jest życie, rosnąć tak ciągle na wulkanie. Czy słyszysz wrzawę w jego głowie? Jak się pozbędzie bohaterki swej wielkiej dramy w trzydziestu dziewięciu obrazach? Przed godziną chciał ją uśmiercić na suchoty; a potem pod sztyletem zdrajcy... potem w potyczce powstańców...potem przez wysadzenie w powietrze miny...potem przez pogruchotanie powozem... potem przez spotkanie się dwóch pociągów na kolei żelaznej...potem....Nie, to jest nadużywanie reszty włosów, skazując je na podobne cierpienia.

— A przytem jest nas tak wiele teraz.

— I pięknego koloru, co?

— Nie ukradł go przecież...Jego *The Wrongs of Poland* zasłużyły na to... Ale nie mogę się wstrzymać od jednej myśli.

— Jakiej?

— Pytam się, jeżeli podobne bzdurstwa sprawiają takie spustoszenia na włosach autora,—cóż musi się dziać z włosami widzów!

— Cicho bądź...strasznie o tem pomyśleć.

V.

Na głowie birbanta.

— Głupi! bałwan! zarozumialec!

— Daleko zaszedł teraz ze swemi śmiesznemi wybrykami. Do czego nas doprowadził!

— Trzeba było temu panu, kiedy po prostu chciało mu się spać, przepędzać noce u Bouquerela lub u Franciszka.

— Z tego... zapalenie kiszek.

— Trzeba było temu panu, kiedy miał ochotę składać oszczędności do banku, rozrzucać swe ruble przy zielonych stolikach, lub przy bilardzie u Loursa grając partję do 30-tu, po 25 rubli.

— Ztąd...ruina.

— Trzeba było temu panu, kiedy się urodził na najprozaiczniejszego człowieka, męża nec plus ultra, szukać awantur miłosnych.

— Ztąd...przedwczesna starość.

— Której koszta my płacimy...

— Srebrem...można to powiedzieć, kiedy się zobaczy jakiego jesteśmy koloru.

VI.

Na głowie męża stanu.

— Nakoniec!

— Oddawna czekaliśmy na tę chwilę.

— Jesteśmy białe jak śnieg.

— To jest, zaliczone do kategorji włosów dyplomatycznych, poważnych i mogących ubiegać się o zaszczyty, dojrzałych doświadczeniem w protokółach i memorjałach. Białe włosy dla polityka, jak i dla urzędnika, to już połowa powodzenia.

— To paszport ambicji.

— Szczególna anomalja, kiedy się ma już taką przeszłość— zaczyna się dopiero karjera— otwiera się przyszłość.

VII.

Na głowie robotnika.

— Za stary!

— To samo odpowiedzą mu wszędzie.

— Za stary!... Przez nas to, tak go wszędzie odpychają... Jakby kto był za stary, do zapracowania na chleb, kiedy nie jest za starym do uczuwania głodu.

— Przecież kazał nas obciąć tak krótko aby módz ukryć pod czapką. Tylko kiedy idzie prosić o robotę, musi się ukłonić, i widzą nas wtedy— i wszystko stracone!

— Za stary... Zatem pozostaje tylko żebractwo!

VIII.

Na głowie uczonego.

— To nasze ośmnaste odkrycie.

— Dobry interes! mianowicie dla nas.

— Odkrycie przepyszne.

— Które jaki intrygant nam ukradnie, tak jak tamte wszystkie.

— Tem gorzej dla intryganta.

— Niech tak będzie, ale przy tym systemie chciałbym wiedzić, gdzie można znaleść zadowolnienie z takiego pozwolenia okradać się.

— W sumieniu.

IX.

Na głowie matki.

— Zbielałyśmy,— i jesteśmy z tego dumne.

— Zbielałyśmy, i to nasza sława.

— Bo każdy z nas przedstawia noc bezsenne spędzoną przy kolebce, obawę o ukochanego syna, troskę o zapewnienie losu drogiej córki.

— Błogosławione troski... Niepokoje, których gorycz jest słodka.

— Dziś dzieci są wychowane i dobrze wychowane; umieszczone i dobrze umieszczone; syn jest jednym ze znaczniejszych urzędników w banku polskim; córka jenerałową ... w.

— Cóż nas reszta obchodzi?

— Zbielałyśmy,— i jesteśmy z tego dumne.

— Zbielałyśmy,— i to jest naszą sławą.

X.

Na głowie starego eleganta, emigranta w Paryżu.

— Co u djabła zrobił z nami wczoraj wieczór?

— Było to gęste i czuć było apteką.

— Czem nas wytarł?

— Co nam zrobił... O nieba... Nie...! Mylę się.. Jeżeli jednak... Trąc nas mówił: Jutro 29 listopada, muszę być pięknym, bo zapewne będzie wiele dam w kościele Wniebowzięcia, a muszę ukryć ślady zębów czasu. Panna P...w tam będzie, a chcę się umizgać do tego dzielnego kapitana sztabu.

— Towarzyszki, tak białe wczoraj, jesteście starsze dziś rano jak sutanna księdza! jak kruki.

— Wielki Boże!... J ty także.

— J ja także!.. J ja także.. A łotr! Pofarbował nas!.. pofarbował! (Wzróżenie niepozwala im więcej mówić).

ω.

Paryż 29 listopada 1865

Przekształcenie sądownictwa wojennego. *)

Niedawno wspominaliśmy o nowych przepisach w sądownictwie, wprowadzonych jako środek przechodni, dla urzeczywistnienia ustaw sądowych z 20 listopada 1864 r. Dziś możemy oznajmić, że i w wydziale wojskowym opracowywują się projekta nowych ustaw na mocy Najwyżej zatwierdzonych w d. 25 października r. b. zasadniczych podstaw przekształcenia sądownictwa wojennego.

Najwyżej zatwierdzone zasadnicze podstawy przekształcenia sądownictwa wojennego, w pewnym stopniu różnią się od zasad ogólnych ustaw sądowych z 20 listopada 1864 r. Gdyby wymagania ogólno-państwowe i specjalno-wojskowe, zgadzały się z sobą pod wszelkiemi względami, kwestja co do organizacji sądów specjalno-wojennych, rozstrzygałaby się bardzo prosto, przez przyjęcie dla wojsk takiej samej procedury sądowej, jaka zamierzona jest dla wydziału cywilnego. Lecz ponieważ wymagania wojskowe, często okazują się jako następstwa obyczajów i stosunków zupełnie różnych od zwykłych warunków życia, a surowe ich podtrzymywanie, stanowi kwestję żywotną dla armji, to łatwo zrozumieć, iż przyjęcie dla sądów wojennych bez zmiany, organizacji sądów cywilnych, zupełnie jest nie możliwem.

Dla tego przy urzeczywistnieniu reformy w organizacji i procedurze sądów wojennych, koniecznem jest z jednej strony organizację sądów wojennych o ile można uczynić podobną do organizacji ogólnych sądów, a z ogólnych przepisów prawa cywilnego przyjąć wszyst-

*) Artykuł ten jest wzięty z *Rus. Inw.*

kie te, które nie są przeciwne wymaganiom wojskowym, a z drugiej, mieć na widoku zaspokojenie główniejszych wymagań wojskowych, jako to: podtrzymanie karności wojskowej i uszanowania zwierzchników, oddanie bezpośrednim zwierzchnikom wojskowym nadzoru i odpowiedzialności za zachowanie w oddziałach należytego porządku i posłuszeństwa, zabezpieczenie osobistości każdego od samowolności i niesprawiedliwości wyższych i na obrót zabezpieczenie wyższych od intryg podwładnych, nakoniec nie mięszanie się osób władz obcych do stosunków służbowych i samego życia wojskowego.

Obok tego nie należy spuszczać z uwagi, aby system organizacji sądowej nie kosztował państwa zbyt drogo, był odpowiedni środkom, jakiemi może rozporządzać wydział wojskowy i bez szczególnych trudności mógł być zastosowany do czasu wojennego.

Sądy wszystkich trzech rodzajów, oznaczone w przyszłej procedurze karnej dla wydziału cywilnego, są oddzielone od władzy administracyjnej. Zastosowanie tej głównej zasady do sądów wojennych okazało się możliwem z pewnemi tylko zmianami, wywołanemi przez wymagania wojskowe, o których tylko co było wspomniane. Konieczność bezopornego posłuszeństwa zwierzchności, ciągły nadzór nad podwładnymi, tak pod względem wykonywania obowiązków służby, jak pod względem moralności, wymaga, aby w wojskach powierzyć rozstrzyganie spraw małoważnych, odpowiednich sprawom rozstrzyganym przez samego sędziego pokoju, bezpośrednim zwierzchnikom wojskowym. Następstwem tego są sądy dyscyplinarne przy każdym osobnym oddziale.

Sądy wojenne, odpowiednie sądom okręgowym i izbom, powinny być, tak jak inne, oddzielone o ile możności, od wpływu administracyjnych władz, to jest dowódców wojsk. Dla tego, wcale nie powinny być wyznaczane, ani zwoływane przez wojskowych dowódców w każdym osobnym oddziale. Dla tego też w zasadniczych podstawach sądy wojenne okazują się instytucją stałą, niezależną od wojskowych dowódców. Chociaż obecny system sądów wojennych czasowych przedstawia tę korzyść, że sąd zbiera się tylko wtenczas, kiedy okazuje się tego potrzeba, i w tem miejscu, gdzie może działać najkorzystniej, niemniej jednakże, nie zdecydowano się, dla utrzymania tych korzyści, ustanowić choć niejaką część sądów przy pewnych zarządach wojsk, jak naprzykład przy sztabach dywizji.

Podobny system, na wzór istniejącego we Francji, proponowano i u nas. Niemniej jednakże, tego nie przyjęto, a mianowicie z uwagi, że sąd, pozostający przy sztabie naprzykład dywizji, stałby się w krótkim czasie niejako przynależytością sztabu, mimowoli podległąby wpływowi dowódcy dywizji, i dla tego utraciłby niezależność od administracji, przyjętą za jedną z głównych zasad nowej organizacji sądów. Sama nazwa sądu wpoiłaby we wszystkich myśl zależności sądu od dywizji.

Oprócz tego, były tu i niedogodności drugiego rodzaju. W niektórych punktach, jak naprzykład w Petersburgu, gdzie znajduje się kilka sztabów dywizij, okazałoby się zbyt wiele sądów; w innych wypadkach, gdzie dywizja zajmuje wiele gubernij, jeden sąd, z powodu przestrzeni, byłby niedostateczny. Przytem łatwo mogłoby się zdarzyć, że jaki oddział byłby zmuszony wysyłać podsądnych jakie setki wiorst, żeby ich dostawić do sądu swej dywizji, kiedy sąd innej dywizji, byłby oddalony od tegoż oddziału nie dalej jak kilkadziesiąt wiorst.

Wszystkie te przyczyny skłoniły do zaniechania myśli ustanowienia stałych sądów przy sztabach dywizij, a do urządzenia stałych sądów w pewnych punktach, stanowiących środek rozkwaterowanych wojsk, żeby przez samą nazwę zobowiązująco wyrazić tę niezależność sądów od dowódców wojskowych, której osiągnięcie jest tak konieczne i pożądane. (*d. n.*)

Kronika.

* (Przypadek na teatrze petersburskim). W teatrze aleksandryńskim, podczas przedstawienia przez niemiecką trupę wznowionej operetki Suppego: „Zehn Mädchen und kein Mann”, p. Luiza Elers, w roli Gilety meksykanki, tańczyła kaczuczę; kiedy zbliżyła się do lamp na przodzie sceny, a miała na sobie kilka gazowych spódnic z różnokolorowemi piórami, te zajęły się od mocno gorąca gazu i w jednym momencie objały płomieniem nieszczęśliwą artystkę... Publiczność wydała okrzyk przerażenia! Biedna kobieta, straciwszy przytomność, pobiegła po scenie, przez co jeszcze bardziej rozszerzyła na sobie płomienie. Pp. Dobe i Zimerman, którzy znajdowali się na scenie, pospieszyli na pomoc i wynieśli ją prawie bez zmysłów za kulisy. Wszystkie inne aktorki, ubrane prawie tak samo jak p. Elers, pouciekały... zasłona spadła. Jakkolwiek teatr był natłoczony, publiczność jednak pozostała na miejscu (wyjąwszy niektórych, obawiających się ognia w teatrze) i głośno zaczęła wywoływać reżysera teatru, aby się dowiedzieć o stanie p. Elers.. Po kilku minutach oczekiwania, podniesiono kurtynę i wyszedł p. Tollert, który wzruszonym głosem oznajmił publiczności, że p. Elers, mając mocno sparzoną lewą rękę i prawą nogę, znajduje się w niebezpieczeństwie, ale z pomocą boską może wyjdzie z niego. Poczem publiczność zaczęła wychodzić, wynurzając głośno swoje spółczucie dla p. Elers. (*Gol.*)

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Bellegarde* z Radomia; jenerał-major, baron *Raden* z m. Łodzi; rzeczywisty radca stanu von *Berg*, konsul jeneralny cesarsko-rosyjski w Londynie z Londynu; — wyjechał dymisjonowany jenerał-lejtnant hr. *Nirod* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone,* w dniu 5 grudnia 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Biełomu w Stanicu Perejasłowskuju, Bucharinoj w Chorole Pułtawskiej gubernji, Marschkowski w Wilnie, Kohler w Białem-Stoku, Kiszanoj w Razani, Kłobukowski w Zręczycach.

* W dniu 5 grudnia 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 16, żeńskiej 14; *Starozakonnych* męzkiej 3, żeńskiej 1, razem 34; zaślubieni, *Starozakonni*: Zelcer Szlama, z Oksenkorn Ittą Lają; zmarli *Chrześcjanie*: Saks Anna lat 43 żona naucz.; Brzozowska Anna lat 48 żona handl.; Brzeziński Roman lat 25 wyrobn.; Szabanew Anna lat 25 żona żołn.; Kowalska Julja lat 31; Szafka Urszula lat 60; Dziewańska Antonina lat 15 służ.; Wolkiewicz Alfons lat 28 wyrobn.; Chędorek Franciszek lat 48 wyrobn.; Kosiński Maciej lat 88 służ.; Libuszewska Julja lat 35 żona kraw.; Górke Teofila lat 59 żona strażn. konsum.; Kamiński Teodor lat 14; Łukiewicz Julja rok 1 i pół cór. obyw.; Szczeski Ignacy lat 2 syn służ; Szperlińska Marjanna rok 1; Griesardt Augusta lat 2 jedna czwar. cór. wyrobn.; Głażewska Anna lat 2 cór. wyr.; Kompert Teofila rok 1 i pół cór. stol.; Żarzecki Stanisław mies 9 syn obyw.; Zdradziński Edward rok 1 i pół syn służ.; Basiewicz Feliks mies. 8 syn służ.; Zugajewicz Andrzej dni 4 syn dozor.; Mikulski Andrzej dni 4 syn szew.; Meklinger Józef dni 5 syn felcz.; Bessel Adam rok 1 syn lak.; *Starozakonni*: Nuskern Bruka lat 63 handl.; Zamczyk Mozek lat 2; Funtlender Josek lat 43 handl.; Dancyger bezim. dni 5; dwoje dzieci płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

We czwartek, 7 grudnia, — św. Ambrożego bisk. dokt. kośc. *(wigilja)*. — Słońce wsch. o godz. 7 min. 56; zach. o godz. 3 min. 46.

W piątek, 8 grudnia, — **Niepokalanego Poczęcia N. Marji Pan.** — Słońce wsch. o godz. 7 min. 58; zach. o godz. 3 min. 46.

Widowiska.

Warszawa, d. 24 listopada (6 grudnia).

TEATR WIELKI. — *Dziś*, **Un ballo in Maschera** (Bal maskowy), przez artystów włoskich, abonament N. 9, lit. B. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, Drama **Tułacz.** (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano operetki: **Dziesięć cór na wydaniu; Zaślubiny Joasi**, było osób 1000.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Pan Geldhab; Indjana i Charlemagne.** (Zacznie się o godzinie 7-ej).

Ceny targowe.

dnia 23 listopada (5 grudnia).

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 220 — 242 f.	4 50	7 20
Żyto „ 224—230 f.	4 57 ½	4 90
Jęczmień	2 70	3 30
Owies	1 70	1 95
Groch polny	— —	— —
Kartofle	1 20	1 35

Pud siana od k. 30 — 37 ⅓. Pud słom. od k. 20 — 25;

Dowozy: Pszenicy 150; Żyta 200; Jęczmienia 200; Owsa 400 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 54 ¼ do rs. 2 k. 63 ½

Garniec „ od rs. — k. 83 do rs. — kop. 86

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2099.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Petersburg d. 23 Listopada (5 grudnia) 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 ¼		—
„ Hamburg 3 „	28	27 ⅞	—
„ Amsterdam 3 „	155 ¼	155	—
„ Paryż 3 „	326 ½	326	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	—	—	—
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	—	—
Obligacje „ „	—	—	—
6% Metaliki	—	—	—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	110,75	110,87

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 23 listopada (5 grudnia)	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	749 5	750 1
Termometr Reaum.	+2.°4	+ 3.°0
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 3°2 R Najmniejsze ciepło + 2.0 R.

Z rana d. 24 listopada (5 grudnia) — 0°3 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 10.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 24 Listopada (6 Grudnia) 1865 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
MONETY.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	83	26⅔	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	51⅓	12	46⅔
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	—	110	75
Metaliki Lutowe	100	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	92	—	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	70	—	69	67
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	—	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	50	112	35
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	112	35	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	20	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	65	7	63½
Paryż	300 Frank.	2 m.	91	80	91	50
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	107	10	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	16	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. — k. 73⅓

„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 27⅓

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 23 Listopada (5 Grudnia) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		72⅛
6ta „ „		86¾
Obligacje Skarbowe 4%		68
Listy Zastawne 4%		65½
Bilety Banku Rosyjskiego		79¼
Weksle na Warszawę		79¼
„ Petersburg 3 tygodniowy		87¾
„ „ 3 miesięczny		86¼
„ Londyn 3 „		6 21⅝
„ Paryż 2 „		80¾
„ Hamburg 2 „		151½
„ Wiedeń 2 „		94
Koleje Rosyjskie		79
Nowa Pożyczka Premiowa		90¼
Żyto na targu		52½
„ dostawę późniejszą		52½
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		106 50
„ Hamburg		78 80
„ Paryż		42 —
Pożyczka Narodowa		66 20
5% Metaliki		63 30
Akcje Banku Kredytowego		159 —
z Paryża.		
Renta 3%		69 —
Akcje Kredytu Ruchomego		885—
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		87⅝
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D. 6944*). *Bank Polski.*

Wzywa właścicieli towarów w Składach Banku zastawionych, a w terminie niewykupionych, aby z wykupieniem takowych pośpieszyli, w przeciwnym bowiem wypadku, po upływie dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, towary pomienione, stosownie do przepisów, sprzedane zostaną przez licytacją.

Warszawa d. 5 (17) Listopada 1865 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu (podp.) Szemioth.
Naczelnik Kancelarji, (podp.) J. Makulec.

(**N. D.** *7233*) *Главное Общество Россійскихъ Железныхъ Дорогъ.*

Правительство, по ходатайству Совѣта Управленія Общества, доведенному до свѣдѣния Общаго Собранія акціонеровъ Общества, 15 (27) Мая 1865 г. разрѣшило производить оплату купоновъ акцій и облигацій Общества въ Ст.-Петербургѣ государственными кретитными билетами посреднему вексельному курсу послѣдняго предъ предявленіемъ купоновъ биржеваго въ Ст.-Петербургѣ дня считая, согласно § 7-му Высочайше утвержденнаго 3 Ноября 1861 г. Устава Главнаго Общества, за каждые 125 р. 500 фр., 20-ф. стерл., 236 голл. гульд. или 134 прусск. тал., т. е. съ премією, которая при настоящемъ курсѣ составляетъ до 22 к на рубль.

По сему курсу причиталось бы къ выдачѣ изъ Ст.-Петербургской Кассы Общества

За полугодовой купонъ единичной акціи въ 125 р. вмѣсто 3 р. $12\frac{1}{2}$ к. — 3 р. 82 к.

За полугодовой купонъ пятеричной акціи въ 623 р., вмѣсто 15 р. $62\frac{1}{2}$ к. —19 р. 10 к.

За полугодовой купонъ облигацій 1-го выпуска въ 500 р. вмѣсто 11 р. 25 к.—13 р. 75 к.

За полугодовой купонъ облигацій 2-го выпуска въ 125 р. вмѣсто 2 р. 50 к. —3 р. 5 к.

Само собою разумыется, что показанная здѣсь премія будетъ повышатся или понижатся смотря по современнымъ колебаніямъ курса на Ст.-Петербурской биржѣ, и что уплата купоновъ въ заграничныхъ кассахъ Общества, Парижѣ, Лондонѣ, Амстердамѣ и Берлинѣ, мѣстною монетою бѵдетъ производиться существующимъ порядкомъ.

За симъ лица, желающія получить уплату по срочнымъ купонамъ акцій и облигацій Главнаго Общества, въ Ст.-Петербургѣ, съ соотвѣтствующею премією на курсѣ, имѣютъ отнынѣ предявляетъ оные въ Ст.-Петербурской Главной Кассѣ Общества, помѣщающейся въ собственномъ домѣ Общеетва, въ Ст.-Петербургѣ, по большей Итальянской улицѣ, Nr. 7, или присылать ихъ въ ету Кассу по почтѣ: въ послѣднемъ случаѣ при обявленіяхъ по нижеслѣдующей формѣ:

„Въ Ст.-Петербурскую Главную Кассу Главнаго Общества Россійскихъ Железныхъ Дорогъ".

Прилагая столько то купоновъ отъ столькихъ то единичныхъ или пятеричныхъ акцій или облигацій Главнаго Общества за **N. N.** (акцій и облигацій) на срокъ въ такого то мѣсяца, прошу выслать мнѣ причитающіяся по онымъ деньги за убержаніемъ почтовыхъ расходовъ по слѣдующему адресу:

Такому то (званіе, имя, отчество и фамилія)

Туда то (губернія, городъ, кварталъ, Nr. дома и Nr. квартиры).

Адрес долженъ быть прописанъ сколь возможно четко, для избѣжанія недоразумѣній.

Ст.-Петербургъ д. 18 Ноября 1865 г.

(**N.** D. 7224) *Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*

Zawiadamia interesowanych, że wypłata kuponu od pięćset frankowych obligacji Towarzystwa za drugie półrocze 1865 r. oraz wypłata wylosowanych do umorzenia obligacji nastąpi w czasie od 3 do 31 Stycznia 1866 r.

Realizacja tak kuponów jak wylosowanych obligacji dopełnioną będzie w Kasach poniżej wymienionych, a mianowicie: w Warszawie, w Kasie Głównej Dróg Żela nych: w Bruxelli, u Bruggmanfies; w Paryżu, u Bischoffscheim, Goldsmith et Comp.; w Amsterdamie, u Lippmann, Rosenthal et Comp.; w Berlinie u Feig et Pinkus.

Warszawa d. 19 Listopada (1 Grud.) 1865 r.
A. Laski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 5325*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu*

Ogłasza wiadomość o otwartych spadkach po zmarłych:

1. Ksawerym Piskorskim współwierzycielu ewikcji zapisanej w wykazie dóbr Pęcławic z okręgu Staszowskiego w dziale IV. pod Nr. 13.

2. Leontynie Młodeckiej wierzycielce sumy rubli srebrem 2,250 zapisanej w wykazie dóbr Przenszyna z okręgu Opatowkiego w dziale IV. pod Nr. 32, i wzywa interesowanych, aby do regulacji takowych najdalej w dniu 12 Marca n s. 1866 w Kancelarji podpisanego Rejenta z dowodami urzędowemi stawili się pod prekluzją.

Radom d. 21 Sierpnia (2 Września) 1865 r.
Tirpitz

(*N. D. 7244*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Po nastąpionej śmierci:

1. Józefa Ławnickiego współwłaściciela prawa dzierżawy wieczystej kolonji 14-ej w dobrach Kondrajec-Szlachecki, Okręgu Mławskim w D. III, pod N. 6, wykazu tych dóbr zahypotekowanego.

2. Duczymińskich 5-ciu sióstr: *a*) Józefy Smolińskiej, *b*) Marjanny Mierzejewskiej, *c*) Franciszki Kleczkowskiej, *d*) Tekli Tymińskiej. i *e*) Magdaleny Węgierskiej, współwłaścicielek dóbr Łączyno-Nowe lit. *A*, w Okręgu Przasnyskim leżących, nadto 2-ch ostatnich wierzycielek sum po rs. 75, na tychże dobrach w Dz. IV, pod Nr. 4 *a* i *b* zabezpieczonych.

3. Franciszka Maliszewskiego właściciela części dóbr Umienino-Nagietki lit. *B*, w Okr. Płockim leżących.

4. Prospora Budziszewskiego, właściciela dóbr Gostkowo-Dobki i współwłaściciela dóbr Żelazy-Brokowo lit. *H*, obojga w Okręgu Ostrołęckim leżących.

Otworzyły się spadki i rozporządzone zostały postępowania spadkowe, do zamknięcia których, termin półroczny na dzień 1 (13) Czerwca 1866 r. w Płocku w Kancelarji Ziemiańskiej 1, 2 i 3, przedemną, a 4 przed Rejentem Holtzem wyznacza się.

Płock d. 18 (30) Listopada 1865 r.
Janczewski Walenty,
Mag. Ob. Pr. i Adm.

(N. D. *7242*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Wigdora Biderman właściciela sumy rs. 179, kop. 44 i pół na dobrach Sętki Majnoty w Okręgu Łukowskim położonych zabezpieczonej.

2. Wincentego Karwowskiego właściciela dór Zarzycz Ulański części lit B. i współwłaściciela części lit. *E*, w Okręgu Łukowskim leżących.

3. Wojciecha Karwowskiego wierzyciela sumy złp. 1.000. czyli rs. 150, na tychże dobrach Zarzycz Ulański części lit *B*, zabezpieczonej.

4. Łukasza Wrońskiego, współwłaściciela dóbr Zarzycz Ulański części lit. E. w Okręgu Łukowskim położonych.

5. *a*) Henryka Sejfert, *b*) Antoniny z Sejfertów Majewskiej i *c*) Juljanny Sejfert, wszystkich trojga współwłaścicieli Nieruchomości miejskiej w mieście Siedlcach N-rem hypotecznym 12, oznaczonej

Otworzyły się spadki, do regulacji których termin na dzień 4 (16) Czerwca 1866 roku w kancelarji mej w Siedlcach pod prekluzją wyznaczonym zostaje.

Siedlce d. 20 Listop. (2 Grud.) 1865 r.
Bronisław Wroński.

(N. D. 7236) Podpisany Patron Trybunału w Warszawie pod N. 492 zamieszkały, jako Obrońca Katarzyny z Stempfów Wünschmanowej, po Fryderyku Wünschman pozostałej wdowy w mieście Łęczycy zamieszkałej; wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Fryderyku Wünschman, ażeby takowe objawili w księdze wieczystej nieruchomości N. 170 w mieście Łęczycy, do współwłasności ng. Fryderyka Wünschman należącej, gdyż w razie przeciwnym po upływie miesięcy trzech, licząc od daty dzisiejszej w wykonaniu wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniu 5 (17) Października r. b. zapadłego i w zastosowaniu się do przepisn Art. 770 K. C. F. uczynie wniosek illacyjny, ażeby Trybunał Katarzynę z Stempfów Wünschmanową wdowę postanowił wprowadzić w posiadanie spadku, po mężu swym Fryderyku Wünschman pozostałego.

Warszawa d. 24 Listop. (6 Grud.) 1865 r.
Konstanty, Borzewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. *7229*). *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 16 (28) Grudnia r. b. w biórze Naczelnika Powiatu Rawskiego. przed Asesorem Ekonomicznym, o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie in plus głośna licytacja, na wydzierżawienie prawa szynkowania trunków we wsiach Regny, Redzyń i Rewica od dnia 1 Stycznia roku 1866 do dnia 1 Czerwca 1867 roku, czyli na rok jeden i miesięcy pięć, poczynając od sumy rs. 270 rocznie do tychczas opłacanej. Każdy zatem mający zamiar licytowania, zgłosić się zechce w oznaczonem terminie i miejscu, zaopatrzywszy się w wadjum 1/4 sumy za pretjum ustanowionej, które nieutrzymującemu się, zaraz powrócone, a przez utrzymującego się w stosunku postąpionej sumy, dokompletowane zostane. O innych zaś warunkach licytacji, bliższą wiadomość powziąść można w Rządzie Gubernjalnym w Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych, cedziennie w godzinach służbowych, lub u Asesora Okręgu Rawskiego w Zgierzu i na gruncie.

Warszawa d. 17 (29) Listopada 1865 r.
Radca Gubernjalny Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji Krauze.

(N. D *7228*) *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych że w dniu 16 (28) Grudnia r. b. o godzinie 11 z rana, odbywać się będzie w biurze Magistratu miasta Lublina głośna in plus licytacja na sprzedaż szmat czyli zniszczonej bielizny, pościeli i odzieży aresztanckiej w czterech więzieniach G. Lubelskiej, t. j.: w Lublinie, Janowie i Biały przez ciąg lat 6 po sobie idących od włącznie 1864, w Siedlcach zaś przez ciąg lat pięciu od włącznie 1865 r.

Licytacja rozpocznie się od cen następujących:
1. Za pud lnianych po kop. 75.
2. Za pud konopnych po kop. 25.
3. za pud wełnianych po kop. 15.

Każdy przystępujący do licytacji winien złożyć do depozytu Kasy Gubernjalnej Ekonomicznej M Lublina, na vadjum rs. 30 gotowizną lub papierami kurs w kraju majęcemi i dozwolonemi przyjmować na vadja i kaucje która odstępującemu zaraz powróconą zostanie, utrzymującemu się przy licytacji zatrzymanem i do Banku Polskiego odesłanem zostanie.

Bliższe warunki przajrzane być mogą w Wydzlale Wojskowo-Policyjnym Rządu Gubernjalnego, jako też w biurze M. M. Lublina każdego dnia w godzinach biurowych.

Lublin d. 13 (25) Listopada 1865 r.
z up. Gubernatora,
za Radcę Rządu Gubernialnego,
Cwikliński
za Naczelnika Kancelarji, Zawadzki.

(N. D. *7208*). *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

Na zasadzie reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, z dnia 27 Października (8 Listopada) r. b. Nr. 44,798, podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 3 (15) Stycznia 1866 r. w Biórze Rządu Gubernjalnego w Sali posiedzeń, odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licytacja in minus, na roboty w Magazynie Solnym Siedlce, a mianowicie, na zrobienie w domu pisarza mieszczącym zarazem kancelarją i kasę, nowego dachu z gontów, podłogi z odpowiednią podsypką, w lokalach tylnych odświeżenie ścian wewnętrznych z naprawą tynków i pomalowania parkanu, na reperacją pieców w kancelarji i w lokalach bednarza i stóża, oraz reperacją bruków, od sumy rsr. 463 kop. 94, wyraźniej rubli srebrem czterysta sześćdziesiąt trzy kopiejek dziewięćdziesiąt cztery, anszlaigem obiętej. Mającyprzeto zamiar ubiegania się o powyższą entreprysę, winien złożyć w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, przed godziną 12 z rana, (gdyż później podane, przyjęte nie będzie) na ręce Naczelnika kancelarji opieczętowaną deklarację, podług wzoru poniżej zamieszczonego napisaną i w niej wyraźnie wypisać literami, bez skrobań, przekreślań i poprawek, sumę za którą uskutecznienia tych robót podjąć obowiązuje się, nadto do deklaracji dołączony być winien kwit kasy gubernjalnej lub powiatowej, na złożone wadjum rsr. 47, oraz gotowizną na koszta ogłoszenia rsr. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, bezzwłocznie zwrócone będą. Inne warunki i anszlagi, są do przejrzenia w godzinach biurowych każdodziennie z wyjątkiem świąt w wydziale Skarbowym.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Lubelskiego, z dnia Listopada 1865 r. Nr. 83,820/30,944, podaje niniejszą deklarację, iż podejmuję się dopełnienia robót w Magazynie Solnym Siedlce, za sumę rsr. kop. wyraźniej poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami objętymi, które mi są znane kwit na wadjum rsr. 47, oraz gotowizną na koszta ogłoszeń rsr. 10 dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N.

podpisać imie i nazwisko)

Lublin dnia 18 (30) Listopada 1865 r.
Z upoważnienia Gubernatora,
Radca Rządu Gubernjalnego Wędrycho wski.
p. o. Naczelnika Kancelarji A. Zawad zki.

(N. D. 7243) W dniu 25 Listopada (7 Grudnia) r. b. o godzinie 10 z rana na tarku Sewerynów w Warszawie sprzedane zostaną niezawodnie przez publiczną licytacją: kanapa i sofa jesionowe, fotel machoniowy, stolik machoniowy do kart, szafa i parawan olszowy, lampa na sztyfcie mosiężnym i t. p. objekta.

Wichrowski, Komornik Apelacyjny

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 7218) **Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej**

Donosi że w Resursie Kupieckiej dnia 7 b. m., odbędzie się **koncert** na dochód pogorzelców miast Królestwą, na który bilety sprzedawane będą w tejże Resursie w d. 5, 6 i 7 t. j. we Wtorek, Środę i Czwartek od godziny 11 z rana, dla Członków Towarzystwa po kopiejek 60. Obcym po rs. 1 kop. 20.

Dyrektor Zeltt Józef.
Sekretarz, F. Drzewiński. (19053

(N. D. 7115)

EXPEDYCJA POCZT I POCZTHALTERJA w Rajgrodzie.

Na trakcie głównym z Warszawy do Kowna, z powodu zmiany stosunków familijnych i innego przeznaczenia, jest do odstąpienia za bardzo umiarkowaną cenę. Płaca za odwozy poczt skarbowych czyni rocznie rs. 1040, kursują także w obiedwie strony karety osobowe codziennie; koni etatowych 12, utrzymywanych zaś jest 16. Dom pocztowy i zabudowania murowane rządowe bezpłatnie.

Expedytor Poczt i Poczthalter,
FRASUNKIEWICZ.
(18780)

(N. D. 7250. W dobrach Szreńsk i Mostowo, Gubernji Płockiej Powiecie Mławskim, jest do wydzierżawienia w każdym czasie gorzelnia z aparatami pistorjusza, w zupełnie dobrym stanie, i browar w tymże samym domu z mieszkaniem, a nawet z gotowym fabrykantem gorzelnianym i piwowarem i kilkuset korcami kartofli. Jest również do wydzierżawienia w tychże dobrach młyn wodny, o trzech gankach i dwa wiatraki, z domem mieszkalnym, ogrodem, gruntem ornym i jak najlepszemi łąkami, do tejże dzierżawy należącymi.

O zrobienie umowy, w Szreńsku do dziedzica tych dóbr. (18,886).

(N. D. 7109) Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Dowód Banku** wydany za Nr. 15979, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 13 Grudnia 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Banku udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat dowodu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w Kantorze Banku. (18756)

OSTRZEŻENIE.

(N. D. 7237) Na żądauie Bibjanny Czerwińskiej, we wsi Czołowie Okr. Konińskim zamieszkałej, z mężem swym Wojciechem Czerwińskim rozseperowanej, przez Patrona przy Trybunale Cywilnym Kaliskim Hippolita Grodzickiego działającej, pozwem w dniu 26 Października (7 Listopada) 1865 wręczonym, wyniesione zostało do Trybunału Cywilnego w Kaliszu żądanie pko Wojciechowi Czerwińskiemu mężowi powódki z własnych funduszów utrzymującemu się, we wsi Czołowie, Okr. Konińskim zamieszkałemu; o rozdział majątku. Wyciąg z pozwu zawieszony został w kancelarjach właściwych Rejentów, obecne zaś zawiadomienie w myśl art. 868 K. P. S. na domaganie się powódki dopełnionem zostaje.

Kalisz d. 29 Paździer. (10 Listop.) 1865 r.
J. Migórski. P. Tr. Kal.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)